■■ ROK 43 ci — ANNÉE 43-ème | NIEDZIELA, 26 sierpnia 1951 PONIEDZIAŁEK, 27 sierpnia 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — DIMANCHE, 26 Août 1951 LUNDI, 27 Août 1951 | Nr. 201

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas - de - Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 12 fr

Kłopoty czerwonych asów

(Od własnego korespondenta)

I

Ostatnie masowe czystki wśród czołowych komunistów państw położonych za „żelazną kurtyną" otworzyły oczy niejednemu zwolennikowi czerwonego reżimu i nasunęły gorzkie dosyć refleksje tym, którzy z zamkniętymi oczyma zaprzedali się czerwonym władcom. Zdawać by się bowiem mogło, że osiągnąwszy raz pewien wysoki dosyć szczebel w hierarchii rządzącej komunizmu — jest się zupełnie pewnym jutra i że nie grozi nowo upieczonym dygnitarzom żadne zgoła niebezpieczeństwo.

Teoria ta jednak, którą upajają się początkowo wszyscy aspirujący do wysokich stanowisk komuniści całego świata — jest najzupełniej mylną, a wydarzenia ostatnich lat, a nawet ostatnich miesięcy są tego zupełnie jawnym dowodem. Inaczej mówiąc — czołowe stanowisko w komunistycznym reżimie nie jest bynajmniej synekurą i towarzystwa asekuracyjne niechętnie przyjęłyby (gdyby za „żelazną kurtyną" istniały) asekuracje na życie takich dygnitarzy. Prawdopodobnie by zbankrutowały wkrótce!

Zagrożeni !

Wiele jest powodów popadnięcia w niełaskę za „żelazną kurtyną". Do połowy 1948 roku czystki kierowane były przeważnie przeciw „wrogom klasowym i sabotażystom", czyli przeciw ludziom, którzy nie sprzyjali ideom komunistycznym. Komuniści zaś podpadli pod ten paragraf po 1948 roku, czyli po wybuchu zatargu Tito — Kominform w czerwcu tegoż roku. Od tego czasu likwidacja, już nie „żmij reakcji", lecz zupełnie „błagonadiożnych" komunistów, przyjęła tak wielkie rozmiary, że dosięgła w niektórych państwach 25 proc. stanów partii komunistycznych, nie mówiąc już o samych głowach. Ogólna zaś liczba wygnanych z partii członków przekroczyła milion. W trzech państwach położonych za „żelazną kurtyną": w Polsce, Albanii i Bułgarii czystki dotknęły kierowników partii, którzy byli do tego czasu uważani za „najwierniejszych z wiernych", wobec których nie było cienia podejrzeń co do ich lojalności w stosunku do wszechpotężnego w świecie komunistycznym Kremla.

W Polsce

Najbardziej znanymi wypadkami takich likwidacji czołowych figur komunizmu w Europie, jest najprzód likwidacja **Władysława Gomułki** w Polsce, który będąc sekretarzem generalnym partii w Polsce, wywierał przez pierwsze lata powojenne wpływ niemal decydujący na kształtowanie się życia w naszym kraju. Był on jednak osobistością więcej popularną od obcych narodowi Bermanów, Minców i towarzyszów, by można było do usunięcia go z życia przystąpić od razu bez odpowiednich przygotowań. Najprzód więc Gomułka został zaatakowany i chwilowo zawieszony w funkcjach Politbiura partii w lipcu 1948 r. We wrześniu tegoż roku zostaje usunięty z partii. W listopadzie tegoż roku widziano go jeszcze w zajmowanym przez niego biurze. Znikł zaś zupełnie z widowni w połowie 1950 roku. „Winą" jego jest znana rezolucja niepotępiania herezji Tito i niechęć do ślepego podporządkowania się życzeniom władców z Kremla.

U innych satelitów

Inne likwidacje znanych członków partii w innych krajach obejmują nazwiska **Kochi Xoxe**, założyciela i przywódcy albańskiej partii komunistycznej i ministra policji tego kraju; **Traycho Kostowa**, sekretarza generalnego bułgarskiej partii komunistycznej i wicepremiera; **Vlad. Clementisa**, ministra spraw zagranicznych republiki czechosłowackiej; **Laszlo Rajka**, członka węgierskiego Politbiura, min. spraw zagranicznych. Ostatnimi już czasy czystce niespodziewanej i nagłej ulegli ministrowie rządu w Rumunii z czołowym komunistą i ministrem **Jerzym Vasickim**. Czystka ta objęła też najbardziej znanego w tym kraju czerwonego generała **Petru Borilla**, który do chwili swego aresztowania trząsł całą armią i był odznaczony najwyższymi orderami sowieckimi. Węgry też wywołały w świecie niemałą sensację — likwidując tak znanych komunistów, jak ministra spraw zagranicznych, **Gyula Kallay**, min. spraw wewnętrznych **Sandora Zolda** oraz oczko w głowie partii, tajnego radcę **Ferenca Donatha**, najbliższego i zaufanego przyjaciela Rokoszego — obecnego władcy Węgier.

Za nieprzyjazne uczucia do Z.S.R.R.

Metoda likwidacji tych wszystkich wymienionych powyżej dygnitarzy jest zawsze jednakowa i nie odbiega daleko od raz przyjętego szablonu. Jest to procedura bardzo skomplikowana, której szczegóły opracowane są z laboratoryjną precyzją i rzadko odbiegają od raz wytyczonej linii.

Zaczyna się więc procedura, jak ją złośliwie nazwał dziennikarz szwedzki, „gaśnięcie gwiazd", od nagany na walnym zebraniu Politbiura. Następuje w krótkim czasie usunięcie delikwenta z tegoż biura, a następnie z Centralnego Komitetu Partii i usunięcie zupełne z partii. Ofiara bywa przeniesiona na stanowisko dosyć podrzędne (np. Kostov został mianowany bibliotekarzem, Clementis zaś bankowcem). Oskarżenie pod ich adresem reasumuje się w zdaniu: **„Nieprzyjazne uczucia w stosunku do ZSSR"**. Dopiero po kilku miesiącach względnego spokoju „upadła gwiazda" zostaje nagle aresztowana i wtedy wychodzi na jaw, że jest „ukrytą hieną na usługach kapitalistów i członkiem organizacji szpiegowskiej", którą się na ten cel nagle odgrzebuje.

Kajanie się nie ratuje od śmierci

Następuje potem **proces**, w czasie **którego oskarżony sam siebie obwinia i przyznaje się do wszelkich zarzucanych mu win najfantastyczniejszych nawet i co do których dotychczasowe jego postępowanie, zasługi partyjne nie dały najmniejszych podstaw.** Ale przyznaje się i kaja. Metody, jakimi władze śledcze uzyskują te przyznania, są dotychczas jeszcze osłonięte mgłą tajemnicy, aczkolwiek mgłę tą rozproszyła poniekąd cośkolwiek opublikowana niedawno w Londynie w języku angielskim książka Polaka, jednego ze słynnych 16 uwięzionych w Moskwie, członka rządu podziemnego z czasów okupacji w Polsce, mecenasa Stypułkowskiego. Następuje skazanie — zwykle na karę śmierci — i szybkie wykonanie wyroku. Często jednak wyrok taki następuje bez sądu „sposobem administracyjnym" i ślad po oskarżonym przepada.

Zwykle mija okres roku od chwili pierwszych objawów niełaski „upadającej gwiazdy" aż do chwili wyroku. Wyjątek w tej regule stanowi sprawa Laszlo Rajka. W maju 1949 roku stał on jeszcze u szczytu potęgi. Dnia 15 tego miesiąca uzyskał wielki sukces, przeprowadzając wybory w kraju, które dały rządzącej partii 95 procent głosów. Lecz już 30 maja został aresztowany. We wrześniu już było po procesie, a w połowie października już nie żył.

Jacek Roja

Harriman przybył do Jugosławii na rozmowy z Tito

BELGRAD. — Nadzwyczajny ambasador amerykański, A. Harriman, który przebywał w Teheranie w czasie rozmów delegacji brytyjskiej z przedstawicielami rządu perskiego na temat zatargu naftowego, przybył w sobotę do Belgradu. Oczekuje się, że w ciągu swojego pobytu w stolicy Jugosławii odbędzie on rozmowy z marszałkiem Tito. Harriman będzie omawiał z nim dalszą pomoc gospodarczą U.S.A. dla Jugosławii oraz przyspieszenie pomocy wojskowej.

:-:

Stara matka chciała się powiesić na krzyżu stojącym na grobie swej córki

Uratowana... otruła się...

DIJON. — Dramatyczne samobójstwo 77-letniej staruszki poruszyło do głębi ludność wioski Satenay w dep. Côte d'Or.

Wdowa Antonina Demaizière, paryżanka, przybyła, aby wypocząć w wiosce, gdzie spoczywa na cmentarzu św. Jana jej zmarła niedawno córka.

Onegdaj popołudniu, staruszka udała się na grób swego dziecka i usiłowała powiesić się na kamiennym krzyżu, stojącym na grobie jej córki.

Dozorca cmentarza widząc z daleka czyn staruszki, pośpieszył, aby przeciąć sznur i odwiózł nieszczęśliwą kobietę do hotelu, w którym zamieszkała.

Wczoraj rano znaleziono ją nieżywą w swym pokoju. Otruła się, nie mogąc przeboleć zgonu swego dziecka.

Nieszczęśliwa staruszka przygotowała przed śmiercią testament, zamówiła trumnę i pozostawiła pieniądze na własny pogrzeb.

Katz-Suchy ma być odwołany przez reżim warszawski

NOWY JORK. — „New-York-Times" podał do wiadomości, że osławiony Katz-Suchy, szef delegacji reżimu warszawskiego do O.N.Z. ma być wkrótce odwołany do kraju.

:-:

Załamała się trybuna, 1 zabity, 80 rannych

SZTUTGART. — W czasie święta ludowego w Markgroeningen, koło Sztutgartu w Niemczech zachodnich załamała się 24. VIII. br. trybuna drewniana. Jedno dziecko poniosło śmierć, a 60 do 80 osób odniosło rany. Około 2 tys. widzów, znajdowało się na trybunie w chwili wypadku.

:-:

Cztery wypadki paraliżu dziecięcego, w tym dwa śmiertelne w Loos en Gohelle

Lens. — W ostatnich dwóch dniach zanotowano cztery wypadki paraliżu dziecięcego w Loos-en-Gohelle, koło Lens. 3-miesięczne dziecko, Stefan Ubartas, którego rodzice zamieszkują w „Cité Familiale" zmarło w czwartek na skutek tej strasznej choroby. Drugi wypadek śmiertelny miał nastąpić w piątek.

Władze sanitarne departamentu wydały odpowiednie zarządzenia zabezpieczające.

Seria katastrof w świecie

Pociąg pospieszny Bazylea-Calais wjechał na ekspres Frankfurt-Paryż, przy szybkości 100 km. na godzinę

20 zabitych, 30 rannych

METZ. — Potworna w swych skutkach katastrofa kolejowa wydarzyła się w piątek wczesnym rankiem w pobliżu stacji kolejowej Sanry - sur - Nied, 16 km od Metzu.

Na ekspres Frankfurt — Paryż, który zatrzymał się przed stacją, najechał przy szybkości 100 km na godzinę, pociąg pospieszny Bazylea — Calais.

Zderzenie było tak potężne, że lokomotywa pociągu Bazylea-Calais zmiażdżyła zupełnie znajdujący się na końcu ekspresu wagon poczt. Pozostały z niego tylko koła i powykręcane drzwi.

Pod wpływem uderzenia ostatni wagon pasażerski wyrzucony został na dach poprzedniego wagonu. Przód ostatniego i tył przedostatniego wagonu zostały zmiażdżone. Stamtąd właśnie wydobyto zabitych, których jest w całości 20. Ponad 30 innych osób odniosło rany. Stan niektórych rannych jest bardzo poważny. Ofiarami padli głównie żołnierze francuscy i amerykańscy, jadący na urlop.

W momencie katastrofy pasażerowie przeważnie spali. W kilka sekund po zderzeniu rozległy się przerażające krzyki rannych i jęki konających.

Zaalarmowana służba kolejowa na stacji Sanry-sur-Nied, przystąpiła natychmiast do akcji ratunkowej. Przybyły również straż pożarna z Metzu oraz wojskowe ekipy ratunkowe, francuskie i amerykańskie.

Ze zmiażdżonych wagonów poczęto wydobywać rannych oraz ciała zabitych.

Dla wydobycia niektórych rannych trzeba się było uciec do palnika, by przeciąć tę czy inną sztabę czy płytę w pokręconym kłębowisku żelaza.

Niektóre ciała są tak zniekształcone, że trudno było ustalić tożsamość ofiar.

Rannych przewieziono natychmiast do szpitala w Metzu. Ciała zabitych umieszczono na dworcu kolejowym w Metzu, gdzie urządzono kaplicę żałobną. Ofiary pochodzenia amerykańskiego przewieziono staraniem władz wojskowych U.S.A. do Verdun, skąd samolotami przetransportowano je do Frankfurtu.

W piątek wieczorem na miejsce wypadku przybył p. Patard, szef gabinetu ministra transportów.



(Foto: Record)

Rozbity wagon ekspresu Frankfurt — Paryż. Na lewo lokomotywa, która uderzyła o tył pociągu. Na lokomotywie widać szczątki rozbitego zupełnie wagonu pocztowego.

Złe funkcjonowanie sygnałów

Przyczyną katastrofy jest złe funkcjonowanie sygnałów.

Maszynista ekspresu Frankfurt — Paryż, widząc, że sygnały nie są w położeniu normalnym, zatrzymał pociąg. W tym momencie wybuchły petardy alarmowe. Kierownik ekspresu wiedząc, że pociąg pospieszny Bazylea — Calais jedzie tym samym torem, o parę tylko minut w tyle, pospieszył naprzeciw, by położyć petardy alarmowe. Było jednak za późno. Zaledwie bowiem przebiegł 250 metrów, kiedy pokazał się ten pociąg, jadąc z szybkością 100 kilometrów na godzinę. W tym momencie zderzenie było nieuniknione.

Lista ofiar

Wśród zabitych znajduje się 12 Francuzów, 6 Amerykanów, 1 Polak i 1 Czeszka. A oto lista podanych dotychczas nazwisk:

Antoni Romanowski — 28 lat, Polak z Paryża; Francuzi: René Merckling — 51 lat; Michel Minette, żołnierz 5 R.T.M.; Jean Simon, żołnierz 5 R.T.M.; Michel Duchenne, żołnierz 3 R.S.A.; Henri Bertrand, żołnierz 5 R.T.M.; Raymond Noury, sierżant 5 R.T.M.; Dominique Lebeau, żołnierz 5 R.T.M.; Jean Girard, 5 R.T.M.; André Gosselin, żołnierz udający się na urlop do Metzu; René Poillon, żołnierz 3 R.S.A. — Amerykanie: Walow Everett, Wiliam Dickson, Kovan Wagner, Arthur Soraci, Alphonse Laughlin.

Nadto Czeszka, 67-letnia Julia Gratz, zamieszkała w Casablance.

Wśród rannych znajdują się między innymi:

René Herbert; Jacques Weus, 110 R.I.C.; Gabriel Outtery, 5 R.T.M.; Robert Bichet, 5 R.T.M.; Marcel Vincent, 3 R.S.A.; Marcel Montier, 3 R.S.A.; Jean Autin, 5 p. Husarów; Michel Abbat, 3 R.A.A.; Bernard Feger, 5 R.T.M.; André Hegenauer, 5 R.T.M.; Sylvestre Przewoźny, 30 p. Dragonów; Pierre Guest, 5 p. Husarów; Ahmed El Abdesselem, 5 R.T.M.; Ernest Clément, 3 R.S.A.; Daniel Guillemin, 5 R.T.M.; Lucien Blancq, 3 R.S.A.; Ernest Martin, 30 p. Dragonów.

:-:

Ponad 60 osób zginęło na skutek orkanu nad Tampico

300 domów zmiecionych z powierzchni ziemi, 4000 uszkodzonych

Meksyk. — Tak, jak się tego obawiano, ilość ofiar spowodowanych orkanem jaki przeszedł nad Tampico, jest znacznie wyższa, aniżeli to mówiły pierwsze doniesienia. Według oficjalnego komunikatu z piątku rana, w wyniku tego orkanu 60 osób straciło życie.

Pod gruzami walących się domów zginęło 9 osób. Największe spustoszenie jednak spowodowała powódź, powstała w krótkim czasie na skutek niezwykle ulewnego deszczu.

Poziom wody na rzece Rio Panuco podniósł się w przeciągu dwóch godzin o ponad 1 metr. Rozszalałe fale spowodowały pęknięcie zapory w Cardenas.

Wyzwolone masy wód rozlały się po całej okolicy, niszcząc wszystko po drodze. Kilka baraków, zamieszkałych przez kolejarzy zostało zniesionych. 25 osób straciło życie. Nadto brak wiadomości o 30 innych.

Władze skierowały natychmiast na to miejsce ekipy ratunkowe.

Jeśli chodzi o Tampico, ucierpiała głównie dzielnica portowa. 300 domów zostało zupełnie zniesionych z powierzchni ziemi. 4.000 innych jest uszkodzonych. Huragan dął z nieprawdopodobną wprost siłą. Czasami szybkość wiatru dochodziła do 270 kilometrów na godzinę.

W porcie 5 statków rybackich zostało zatopionych.

Komunikację z Tampico utrzymuje się jedynie przy pomocy radia.

Wszelkie linie telegraficzne, telefoniczne i elektryczne zostały zerwane.

Warto podkreślić, że ludność została uprzedzona o zbliżaniu się orkanu i zostało podjętych cały szereg środków zabezpieczających. Inaczej ilość ofiar byłaby niewspółmiernie wyższa.

50 zabitych w katastrofie transportowca w Kalifornii w U.S.A.

DECOTO. — Transportowiec amerykański typu „DC-6 b" rozbił się 24 sierpnia br. o górę w Kalifornii w pobliżu Alameda. 50 osób, w tym 44 pasażerów i 6 ludzi załogi straciło życie. Wśród zabitych znajduje się troje dzieci poniżej dwóch lat. Samolot wystartował do lotu z lotniska w Bostonie i zatrzymał się w Harfort, Cleveland i Chicago. Następnie miał lądować w Oakland. W drodze do Oakland nastąpiła katastrofa. Większość ofiar wypadku pochodziła z Chicago. Naoczni świadkowie zeznają, że samolot po uderzeniu w górę, zapalił się w następstwie eksplozji. Szczątki samolotu rozrzucone były w promieniu 100 metrów.

Bezpośrednim powodem katastrofy był zbyt niski pułap. Pilot stracił kierunek na skutek słabej widzialności. Samolot „DC-6 b" był typem transportowca czteromotorowego, który został wprowadzony do obsługi linii lotniczych 1 sierpnia br. Była to pierwsza katastrofa z tym typem samolotu.

*

Rozbił się wodnopłatowiec w U.S.A., 6 ofiar

NOWY JORK. — Wodnopłatowiec marynarki amerykańskiej rozbił się w piątek w chwili startu z bazy w Atlanta w stanie Georgia. Trzech oficerów i trzech marynarzy zabiło się.

Od dwóch miesięcy ukrywała w pokoju 2 trupy noworodków

CHESHIRE. — 24-letnia pielęgniarka, Kathleen Shea, stanęła przed sądem w Cheshire, oskarżona o ukrycie ciał swych dzieci w pudelku na kapelusze i w szufladzie szafy.

Lekarz rzeczoznawca stwierdził, że młodsze dziecko zmarło na skutek wstrząsu. Jeśli chodzi o starsze, to na skutek znacznego rozkładu ciała, lekarz nie mógł stwierdzić przyczyny śmierci.

Zgromadzenie Narodowe odroczyło debatę nad sprawą szkolnictwa prywatnego do wtorku

PARYŻ. — Wielka debata Zgromadzenia Narodowego nad sprawą szkolnictwa prywatnego została odroczona w piątek wieczorem do przyszłego wtorku.

Po przemówieniu p. Herriota, poświęconym 7. rocznicy walk o uwolnienie Paryża, przewodniczący komisji oświatowej Zgromadzenia, poseł Billières (radykał) wystąpił z wnioskiem opóźnienia debaty nad szkolnictwem o godzinę, do czasu wypowiedzenia się komisji.

Nastąpiła burzliwa dyskusja, w czasie której zwolennicy i przeciwnicy wolnego szkolnictwa zwalczali się wzajemnie.

Ostatecznie 302 głosami przeciwko 273 Zgromadzenie postanowiło, że natychmiastowa konferencja przewodniczących ugrupowań politycznych ustali program debaty.

Konferencja ta rozpoczęła się o godz. 19.15 i była również bardzo burzliwa. Ostateczne jej decyzje zostały przedstawione Zgromadzeniu po podjęciu posiedzenia.

Według tych decyzyj, debata nad projektem rządowym w sprawie szkolnictwa rozpocznie się we wtorek po południu. Przewidzianych jest 9 posiedzeń. Określono również czas przemówień poszczególnych posłów.

Wniosek komunistów, aby zamiast tej debaty przystąpić we wtorek do dyskusji nad polityką zagraniczną, został odrzucony 412 głosami przeciwko 208.

*

Komisja finansowa przyjęła projekt w sprawie dodatku szkolnego

PARYŻ. — W piątek rano komisja finansowa Zgromadzenia Narodowego określiła sposób finansowania funduszu na dodatki szkolne. Jak wiadomo, dodatek ten ma wynosić 1.000 fr. na kwartał szkolny na każdą głowę rodziny posiadającą dzieci w wieku szkolnym. Komisja ograniczyła ten dodatek do dzieci uczęszczających do szkół powszechnych.

Jeśli chodzi o finansowanie tego funduszu, to po wysłuchaniu premiera Plevena, komisja uchwaliła 20 głosami przeciwko 18, że zostanie wprowadzona specjalna taksa, pobierana na tych samych podstawach co i taksa terminatorska, w wysokości ¼ procentu jeśli chodzi o rok 1951.

:-:

Rada międzyministerialna bada plan zmierzający do obniżki cen mięsa

PARYŻ. — Pod przewodnictwem wicepremiera René Mayera odbyła się w piątek po południu konferencja międzyministerialna poświęcona opracowaniu planu obniżki cen mięsa. W konferencji tej wzięli nadto udział pp. Emile Hugues — sekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu, Pfimlin — minister handlu oraz Camille Laurens — sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa.

:-:

Kongres radykałów odbędzie się w Lyonie w dniach od 18 do 21 października

PARYŻ. — Komitet Wykonawczy partii radykałów postanowił w piątek, że doroczny kongres partii odbędzie się w Lyonie w dn. od 18 do 21 października br. Przy tej okazji partia będzie obchodziła 50 rocznicę swojego istnienia.

:-:

Gen. Eisenhower gościem premiera Plevena

PARYŻ. — Generał Eisenhower, naczelny wódz Sił Atlantyckich został w piątek przyjęty przez premiera Plevena. W przyjęciu tym wziął również udział wicepremier Georges Bidault, minister obrony narodowej.

ZURYCH. — Były kanclerz skarbu, Stafford Cripps, który przebywał od kilku miesięcy w klinice szwajcarskiej, powróci w przyszłym miesiącu do Anglii.

RZYM. — 7 października odbędą się wybory do Rady Miejskiej w Trieście.

Piorun uderzył w prochownię w Kolorado, 30 zabitych, 65 rannych

Boulder (Kolorado). — Piorun uderzył w piątek w prochownię na zachód od Boulder w stanie Kolorado w USA powodując eksplozję prochowni. 30 osób poniosło śmierć na miejscu, a 65 doznało różnych obrażeń.

:-:

Po przejechaniu dwóch kobiet, ciężarówka znalazła się w oknie wystawowym

PARYŻ. — Straszny wypadek drogowy wydarzył się w piątek na bulwarze Maurice-Bertraux w Sannois.

Około godz. 16.40, 8-tonowa ciężarówka, prowadzona przez kierowcę Claude Sicard, przejeżdżała przez przejazd kolejowy, który ze swym podwójnym mostem stanowi prawdziwą pułapkę dla kierowców samochodów. Na tej przeszkodzie pękły resory i ciężarówka skręciła na chodnik, najechała na dwie przechodzące kobiety i zatrzymała się w oknie wystawowym pobliskiej kawiarni.

Pośpieszono natychmiast z pomocą, lecz jedna z ofiar wypadku, Maria Tamboite, 65 lat, poniosła śmierć na miejscu, a drugą, Marię Jossoude, 17 lat, przewieziono w ciężkim stanie do szpitala w Argenteuil.

Generał Ridgway za podjęciem rozmów rozejmowych w Kaesong,

ale inicjatywa powinna należeć do komunistów, którzy rozmowy zerwali

Tokio. — W orędziu skierowanym do głównodowodzącego wojskami komunistycznymi na Korei generał Ridgway, oświadczył w sobotę rano, że rozmowy rozejmowe w Kaesong mogą być podjęte, jeśli wystąpią z inicjatywą komuniści, którzy te rozmowy przerwali jednostronnie.

Omawiając zarzuty komunistyczne, naczelny dowódca wojsk O.N.Z. podkreślił, że są one tak niepoważne i do tego stopnia sfabrykowane, że nie zasługują na odpowiedź.

*

Wywiad generała Ridgway'a z korespondentem „A.F.P."

TOKIO. — W wywiadzie z korespondentem „A.F.P.", generał Ridgway powrócił do wyjątku z noty komunistycznej, w której komuniści twierdzili, jakoby na Korei nie było „zwycięzców". Generał Ridgway podkreślił, że straty komunistyczne, jakie zadały im wojska O.N.Z. są tak poważne, że może to być zwrotem w historii walki O.N.Z. z komunizmem na Dalekim Wschodzie.

Mówiąc o linii 38. równoleżnika jako linii rozejmowej, proponowanej przez delegację komunistyczną, generał Ridgway podkreślił raz jeszcze, że nie nadaje się ona do obrony. Generał dodał, że wojska alianckie walczyły ciężko i zajęły pozycje, z których są w stanie odpierać skutecznie ataki nieprzyjacielskie. Zdaniem Ridgway'a, wojska O.N.Z. pozostaną na tych liniach.

*

Walki powietrzne na Korei

26 myśliwców „Sabre" zaatakowało 40 „Mig-15", 2 myśliwce komunistyczne strącone

Tokio. — Komunikat kwatery głównej 8. armii doniósł w sobotę, że w pobliżu Sinuindżu 26 myśliwce amerykańskie typu „Sabre" zaatakowały 40 „Mig-15", strącając dwie maszyny komunistyczne. Wszystkie maszyny amerykańskie powróciły do swych baz.

Lotnictwo alianckie zniszczyło w piątek 137 komunistycznych pojazdów wojskowych, zatopiło 28 barek, rozbiło jeden most podwodny oraz zniszczyło poważne ilości zaopatrzenia nieprzyjacielskiego.

Na wschodnim odcinku frontu jednostki morskie O.N.Z. wspierały akcję oddziałów południowo - koreańskich w rejonie Kaensong.

Na froncie w Indochinach

Oddziały francuskie zdobyły główny skład żywnościowy Vietminhu

Saigon. — Dowództwo Sił Francuskich w Indochinach podało do wiadomości, że zdobyty został skład główny żywnościowy Vietminhu, 80 km na południe od Saigonu. W składzie tym znajdowało się 1.400 ton ryżu, suszone mięso oraz cały szereg innych artykułów. Całość przedstawia 8-miesięczną rację dla sił Vietminhu w Kochinchinie. Operacje, które doprowadziły do zdobycia tego składu, były prowadzone w czasie od 18 do 22 sierpna br. przez 4 bataliony francuskie wyposażone w samochody - amfibie.

Po masowym zatruciu się chlebem w Pont - Saint - Esprit

AVIGNON. — Sprawa masowego zatrucia się chlebem w wiosce Pont-Saint-Esprit omawiana jest żywo w całej tamtejszej okolicy. Jak wiadomo, po zjedzeniu chleba z piekarni Briand, jedna osoba zmarła, a około 100 zachorowało.

W środę pogorszył się stan jednego z tych chorych, kilkunastoletniego chłopca, Pierre Bernard.

Został on przewieziony do szpitala w Avignon.

Chorzy zdradzają coraz bardziej oznaki zdenerwowania. Występuje to zwłaszcza u dzieci.

Stwierdzono, że zwierzęta domowe, drób itp. chorują również po spożyciu karmy z chleba zakupionego w ub. piątek w piekarni Brianda.

Wiele z tych zwierząt padło. Badanie ich odbywa się w laboratoriach chemicznych.

Profesor Recordier z Marsylii, prof. Ollivie, dyrektor policyjnego laboratorium bakteriologicznego w Marsylii, dyrektor Służby Zdrowia w dep. Gard przesłuchali w merostwie Pont-Saint-Esprit piekarza Briand. — Akcja ta nie przyniosła jednak żadnego wyjaśnienia przyczyny zatrucia.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Przestroga dla tych, którzy jeszcze ufają „G. P."

Bez to razy było pisane na łamach „Narodowca" dla naszego Wychodztwa, by unikać wszelkich zebrań zwoływanych przez agentów reżimu warszawskiego, którzy pracują na terenie Francji pod różnymi ukrytymi płaszczykami. Na każdym kroku i w każdym słowie ci panowie usiłują przemycać propagandę komuny warszawsko-moskiewskiej. Mają też obfite fundusze, które otrzymują od rządu reżimowego. Jest to grosz zdarty z naszych braci i sióstr w Polsce. Tymi funduszami dysponują wielbiciele Stalina i Bieruta i w błąd wprowadzają łatwowiernych. Obiecują to, co nie istnieje w Polsce. Gdzież mamy zdobyć lepszą wiarę o rzeczywistości w Polsce. Kto ma nam dać więcej sprawiedliwy obraz, jeżeli nie ojciec, matka czy też brat lub siostra, czyli ci, którzy nam opisują życie dzisiejsze w Kraju.

Czyż można wierzyć mocniej reżimowej „Gazecie Polskiej". która każdego dnia głosi wyszukane legendy, a jeszcze częściej bzdury i blagowania. Niestety są jeszcze tacy łatwowierni, którzy dają się w błąd wprowadzić „Gazecie Polskiej" i jej płatnym naganiaczom. Potem w błąd wprowadzeni kończą swą karierę na swoją własną szkodę, jak to spotkało w tych ostatnich dniach obywatela St. i jego żonę Weronikę. Nie tak dawno, bo dopiero parę tygodni temu „Gazeta Polska" na swych łamach głosiła, że ci obywatele na targu w Commentry zbierali podpisy na pokój. W ten sposób „G. P." ich denuncjowała i teraz będą w Polsce [illegible] kach wychodźców, by szli tą drogą czerwoną jak oni sami. Lecz były jeszcze częstsze wypadki [illegible]. Często ci wielbiciele Kremla chodzili po domach, nęcili w różnych słówkach [illegible] szkodników naszego społeczeństwa na wychodźtwie i Polsce. Władze francuskie coraz uważniej przyglądają się takiej robocie! A w końcu za pracę — wedle myśli „G. P." — otrzymali rozkaz opuszczenia Francji do dni 15-tu. Żal ściskał duszę obywatela i jego żony Weroniki. Nie mieli najmniejszej ochoty wracać do raju Rokossowskiego czy Bieruta. W Commentry na Forges pracuje się 8 godzin, a Bierut będzie od nich żądał 12 lub 14 godzin. Nie będzie czasu spacerować po targach ani szukać pewnych podpisów. Tam Rosjanie podpisy biorą, a polaczki „rabotają".

Franek z Krakowa.

Rosja zalewa Polskę swoją bibułą, za którą reżim warszawski płaci węglem i materiałami włókienniczymi

Celem całkowitego skomunizowania i zrusyfikowania polskiego społeczeństwa, Rosja Sowiecka masowo zarzuca Polskę swymi wydawnictwami. Jeszcze w zeszłym roku ilość najróżnorodniejszych gazet sowieckich, sprowadzanych do Polski, wynosiła 220.000 egzemplarzy, gdy w b.r. **ilość tę podwyższono do 800.000 egz.** Polscy aktywiści komunistyczni zmuszają robotników, młodzież szkolną, studentów, a nawet ostatnio chłopów do prenumerowania pism sowieckich. Tego, kto odmawia, traktuje się jako „wroga ludu" i „reakcjonistę".

Reżim warszawski chwali się, jakoby przychodziło do Polski ze Związku Radzieckiego 250 najróżnorodniejszych gazet w ilości 800.000 dla polskich prenumeratorów. Napewno do rozsprzedaży, a szczególniej do rozdawania darmo po fabrykach i szkołach ilość ta jest **znacznie wyższa.** Trzy dzienniki moskiewskie „Prawda", „Izwiestja" i „Trud" podobno prenumerowane w Polsce są w 33.000 egz., tygodnik „Ogoniok" w 42.750 egz., a „Sowieckij Sojuz" w 24.000 egz., „Kołchoznoje Prowedstwo" w 14.000 egz., „Mołodyj Kołchoźnik" w 17.000 egz. Natomiast kobiece sowieckie pisma: „Sowieckaja Żenszczyna" przychodzi dla 20.600 odbiorców, „Krestjanka" w 27.000 egz. a „Robotnica" w 14.000 egz.

Dla młodzieży wybija się 200.000 egz. pism sowieckich, a między innymi: „Pionierskiej Prawdy" — 61.000 egz., „Pioniera" — 22.000 egz., „Mużyka" — 32.000 egz., „Drużnyje Rebiata" — 54.800 egz., „Komsomolskoj Prawdy" 17.000 egz., „Techniki Młodzieży" — 12.000 egz. Natomiast teoretyczny miesięcznik komunistyczny „Bolszewik" przysyła się dla 7.000 osób, „Woprosy Ekonomiki" dla 5.000 osób, a „Literaturę Radziecką", drukowaną w języku polskim — 30.000 egz. Do tych pozycji dochodzą jeszcze liczne periodyki naukowe lub specjalne.

Tą olbrzymią inwazję sowieckiej prasy na Polskę uzupełnia **podobna inwazja książek w języku rosyjskim.** Reżimowy monopolistyczny „Dom Książki Polskiej" zapowiedział sprowadzenie z Rosji i rzucenie na rynek polski w roku bieżącym **2 milionów egzemplarzy książek sowieckich.**

Obok tych wydawnictw sowieckich w języku rosyjskim, reżim warszawski dokonał szeregu przekładów na język polski. Wystarczy dla przykładu wspomnieć, że za I. półrocze ub.r. dokonano **354 przekładów rozmaitych książek sowieckich na język polski,** a Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego zapowiedziała wydanie w bieżącym roku **140 przekładów książek technicznych, autorów sowieckich.**

Mylą się jednak komuniści, kiedy sądzą, że ten import rusyfikacji i komunizmu do Polski, **wzamian za polski węgiel, mięso i materiały włókiennicze** — osiągnie zamierzone cele.

Przypomina on tylko codzienne wyzysk Polaków przez Rosję Sowiecką i budzi odrazę i opór przeciw komunizowaniu i rusyfikowaniu narodu polskiego.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Po kapitulacji oraz w ciągu walk na froncie wschodnim i bałkańskim do niewoli dostało się 518 niemieckich generałów i admirałów. Z tego 463 w ręce Rosjan, 36 Jugosłowian, 10 Czechów, 6 Polaków i 3 Greków. W Sowietach stracono lub zlikwidowano 23 generałów, zmarło 52, skazano (głównie na 25 lat) 43, czeka na wyrok 111,zaginionych jest 86, w obozach znajduje się 69, zwolniono 79. W Jugosławii stracono lub zlikwidowano 25 generałów, zmarł 1, skazano (głównie na 25 lat) 8, 1 czeka na wyrok, 1 został zwolniony. W Czechosłowacji stracono lub zlikwidowano 5 generałów, 2 zmarło, skazano (głównie na 25 lat) 2, los jednego jest nieznany. W Polsce stracono lub zlikwidowano 3 generałów, 1 zwolniono, los 2 nieznany. W Grecji stracono lub zlikwidowano 2 generałów, skazano 1. Podczas wojny na froncie wschodnim i bałkańskim zginęło 185 generałów niemieckich.

Wielki pożar lasów w stanie Oregon w USA

milionowe straty

PORTLAND. — W stanie Oregon, wzdłuż rzeki Umpqua, szaleje od kilku dni wielki pożar lasu, który objął już ponad 20 tysięcy akrów. Jest to trzeci największy w historii Oregonu pożar tego rodzaju. Obszar rzeki Umpqua znajduje się 64 km. na zachód od portu Coss Bay, który uchodzi za jeden z najruchliwszych portów w światowym handlu drzewem.

Około tysiąca robotników walczy z pożarem, który rozciąga się na obszarze od 130 do 180 km. długości. Po ugaszeniu w jednym miejscu, pożar przenosi się w inne, wywołując zrozumiałą panikę wśród ludności, zamieszkałej w pobliżu lasów. Dotychczas nie było strat w ludziach, ale straty materialne idą w miliony dolarów.

Ekipy walczące z pożarem napotykają na poważne trudności w użyciu ciężkich buldożerów ze względu na górzysty teren.

Trwająca od dłuższego czasu susza sprzyja rozszerzeniu się pożarów od północnej Kalifornii do brytyjskiej Kolumbii.

Brak deszczów daje się w ogóle dotkliwie odczuć w zachodnich stanach U.S.A.

Szwecja zwiększa wydatki na obronę

Sztokholm. — Premier szwedzki, Erlander napisał w artykule na temat obrony Szwecji, że chociaż jego kraj wybrał politykę neutralności, to jednak Szwecja przygotowana jest do obrony zasad własnej demokracji i wolności. Premier szwedzki podkreślił, że Szwecja wybrała neutralność nie ze względu na wydatki wojskowe na obronę. Szwecja wierzy, że uda się jeszcze doprowadzić do wspólnego paktu obronnego wszystkich państw skandynawskich.

Z drugiej strony premier Erlander wskazał, że Szwecja musi brać pod uwagę w swojej polityce obronnej różne względy. Między innymi pragnie uniknąć wiązania się w sojusze, które są zwalczane przez Rosję, będącą potęgą we wschodniej Europie. Państwa zaś skandynawskie jak Szwecja i Norwegia mają bezpośrednią granicę z Rosją na znacznych przestrzeniach.

Ostatnio Szwecja poczyniła poważne wydatki na cele obronne, przygotowując szczególnie obronę wybrzeży południowych oraz wzmacniając swoje lotnictwo.

Delegacja dziennikarzy krajów należących do Paktu Atlantyckiego zwiedziła amerykańskie urządzenia obronne

Chicago. — Dwunastu dziennikarzy z krajow należących do Paktu Atlantyckiego udało się do Chicago, w celu zwiedzenia amerykańskich urządzeń wojskowych i przemysłowych, po uprzednim spędzeniu jednego dnia na terenach ćwiczebnych Wright - Patterson w Dayton, w stanie Ohio. W okolicach Chicago dziennikarze zwiedzili również bazę ćwiczeń morskich Wielkich Jezior.

Dziennikarze ci pochodzili z Francji, Holandii,Belgii, Danii, Norwegii, Islandii i Luksemburgu.

Dziennikarze byli obecni między innymi na próbach ustalenia przez podpułkownika Richarda Johnsona nowego nieoficjalnego rekordu światowego szybkości dla samolotów odrzutowych. Podpułk. Johnson osiągnął, jak wiadomo, szybkość 1.104 km na godzinę.

Według programu bazy Wright-Petterson, wchodzącego w skład ogólnego programu pomocy wzajemnej obrony, 8.000 wojskowych cudzoziemców ma odbyć ćwiczenia w bieżącym roku w St. Zjednoczonych, a 10.000 w urządzeniach amerykańskich w Europie, na Środkowym Wschodzie i na Dalekim Wschodzie. Dyrektor Biura Pomocy Wojskowej, Stanley Scott oświadczył, dziennikarzom, że program wzajemnej pomocy musi „dostarczyć broni narodom miłującym wolność i dopomóc im w ich zbiorowym wysiłku przeciwstawienia się wszelkiej agresji bezpośredniej czy też pośredniej".

Przed konferencją w San Francisco

WASZYNGTON. — Ambasador amerykański, John Foster Dulles, oświadczył, że według niego przyszła konferencja w celu zawarcia pokoju z Japonią będzie najbardziej doniosłą konferencją w San Francisco po konferencji w roku 1945, kiedy to została utworzona Organizacja Narodów Zjednoczonych. Jak wiadomo, Foster Dulles jest specjalnym przedstawicielem prezydenta Trumana dla spraw traktatu pokojowego z Japonią.

Przemawiając ostatnio w związku z rozwojem sieci telewizyjnej na całe Stany Zjedn. od wschodnich wybrzeży do zachodnich, Foster Dulles powiedział:

„Jestem szczęśliwy, że większa część naszego kraju będzie mogła śledzić przy pomocy telewizji przebieg przyszłej konferencji pokojowej w San Francisco. Jest to możliwe dzięki temu, że amerykańskie Towarzystwo Telefoniczne i Telegraficzne przyśpieszyło wykonanie swego programu.

„Konferencja ta, zwołana w celu zawarcia traktatu pokojowego z Japonią będzie konferencją o znaczeniu naprawdę historycznym. Około 40 krajów będzie reprezentowanych: Rosja, kraje azjatyckie i afrykańskie, kraje Pacyfiku, republiki Ameryki łacińskiej i kraje zachodniej Europy.

„Uważam, że będzie to najważniejsza konferencja od roku 1945, kiedy to była utworzona Organizacja Narodów Zjednoczonych. Ludność naszego kraju, której opinia ustala ogólną linię naszej polityki zagranicznej będzie miała tym razem możność przysłuchiwania się debatom w charakterze widza. Widząc co się dziać będzie, będzie ona miała najlepsze pojęcie o zagadnieniach naszej polityki zagranicznej".

Czystkami na Węgrzech kieruje ekipa sowieckich agentów

20 tysięcy rodzin deportowano dotychczas z Budapesztu

Belgrad. — Jugosłowiański dziennik „Polityka" doniósł, że obecny reżim węgierski stosuje coraz większy terror i masowe deportacje do obozów koncentracyjnych. Zdaniem pisma „Polityka", czystkami politycznymi na Węgrzech kieruje ekipa sowieckich agentów.

Źródła jugosłowiańskie podkreślają, że akcja reżimu węgierskiego spowodowała liczne samobójstwa, szczególnie wśród rodzin żydowskich.

Prasa jugosłowiańska ocenia, że conajmniej 20 tysięcy rodzin zostało wysiedlonych z Budapesztu i z innych wielkich miast i deportowanych do obozów pracy w głębi kraju, lub rozmieszczonych w różnych wioskach pod nadzorem i kontrolą bezpieki węgierskiej.

W samym Budapeszcie warunki życiowe uległy znacznemu pogorszeniu. Jedynie połowa sklepów w Budapeszcie w porównaniu do roku ubiegłego posiada odpowiednią ilość towarów. Reszta została albo zamknięta, albo nie posiada artykułów pierwszej potrzeby.

Reżim uruchomił specjalne sklepy w Budapeszcie, które dostarczają wszelkich towarów dla Rosjan, przebywających w stolicy Węgier pod różnymi pozorami. Z faktu uruchomienia dla Rosjan specjalnych sklepów widać, że liczba ich jest poważna.

Biedna młodzież...

Sprawozdania i reportaże ze wschodniego Berlina, gdzie Moskwa urządziła ostatno propagandową masówkę komunistów, ukazują nam młodzież — poddaną specjalnie obmyślanemu naciskowi moralnemu. Przygotowano „dla niej olbrzymi program, w czasie wykonywania którego była ona filmowana przez komunistycznych agitatorów, nie będąc w stanie oczywiście patrzeć na wszystko krytycznym okiem.

Zaraz od pierwszego dnia obok manifestacji sportowych i różnego rodzaju parad, młodzież ta dostała się w wir propagandy sowieckiej. Slogany głoszone przez tłumy i głośniki, powtarzane do nieskończoności przez afisze i napisy, powiększane przez podżegające przemówienia agitatorów, wabiły wszędzie młodzież.

Jakie porównanie mogła robić ta młodzież pomiędzy prawdziwą wolnością opiekuńczą swego własnego kraju, a wolnością pozorną kraju, do którego przybyła?

Istniej obawa,że powróciła ona do swych krajów przesiąknięta wizją rzekomego pokoju i wolności, przeciwniczka własnej kultury i samej siebie, wzrastająca w ciągłej rewolcie i w obłąkańczym pragnieniu, popychającym ludzi do zatracenia w pogoni za ułudą.

Oto co przyniosły ze sobą te tysiące młodzieży, które bez pancerza poszły na manowce zakłamania totalitarnego. Będą one teraz siać nienawiść, a cały dramat będzie polegał na tym, że będą to czynić niewinnie, bo bez świadomości.

Brak uświadomienia o tym co się dzieje za „żelazną kurtyną", oraz lekceważenie przez społeczeństwo takiej broni, jak propaganda, odtrąciły tę młodzież od społeczeństwa zachodniego.

Jest to dla Zachodu jeszcze jedna lekcja więcej.

Sprzedawano dzieci i zmuszano je potem do żebractwa

TURYN. — Po długich dochodzeniach udało się w końcu policji w Turynie aresztować głównych „dyrygentów" organizacji zajmującej się sprzedażą i wypożyczaniem dzieci.

Od pewnego czasu zauważono, że w okolicach Cassino kręcą się podejrzane typy, które zachodząc do biednych rodzin włościańskich, obarczonych liczną dziatwą, proponowali dosyć wysokie sumy za odstąpienie dziecka w wieku 10 do 12 lat. Reszta sumy miała być wpłacona przy zwrocie dziecka. Dzieci te były potem wywożone do Turynu i tutaj zmuszane do żebraniny.

W obecnej chwili, znajduje się w Turynie osiemnaścioro dzieci, z tego trzy dziewczynki. Wczoraj wieczorem policja zatrzymała troje dzieci, wszystkie z okolic Cassino.

Od zatrzymanych dzieci policja dowiedziała się szczegółów tego haniebnego procederu, jak również i niektóre nazwiska organizatorów. W ten sposób policji udało się aresztować głównych sprawców w osobach: 30-letniego Cosimi di Cicco oraz 35-letniego Ruggiero Mangiatorella, obaj z Cassino. Dwóch dalszych wspólników jest poszukiwanych.

Od przeszło miesiąca, 18 dzieci wraz ze swymi czterema „opiekunami" mieszkało w czterech małych namiotach na przedmieściu Martinetto. Wmieszali się oni do grupy cyganów i dlatego tak długo uchodził im bezkarnie ich haniebny proceder.

Co rano dzieci wysyłane były na miasto, celem żebrania. Dziecko, które wieczorem nie przyniosło 1000 lirów, nie dostawało kolacji, które natomiast zebrało więcej dostawało premię w postaci biletu do kina.

Po zakończeniu dochodzeń policyjnych i odnalezieniu wszystkich dzieci, zostaną one odesłane do domów opieki nad dzieckiem, a rodzice ich zostaną pociągnięci do odpowiedzialności oraz pozbawieni prawa opieki.

(joten).

---:-:---

Straszna śmierć dziecka w kadzi z wrzątkiem

Fano. — W miejscowości Fano nad wybrzeżem Adriatyckim, trzyletnia Patricia Ciavaglia, zamieszkała z rodzicami przy ulicy Dante Alighieri, korzystając z nieuwagi domowników, zbliżyła się do kadzi z wrzątkiem i straciwszy równowagę wpadła do niej. Mimo natychmiastowej pomocy domowników i przewiezienia do szpitala, biedna mała Patricia zmarła w strasznych męczarniach.

Niech ta straszna śmierć trzyletniej dziewczynki, będzie przestrogą dla rodziców, którzy często przez niedbalstwo pozostawiają swe dzieci bez opieki i w ten sposób stają się pośrednimi sprawcami nieszczęścia.

(joten).

Toaleta siedziby O.N.Z. w Nowym Jorku



(Foto: Record)

Dla utrzymania w czystości 5.400 okien budynku sekretariatu O.N.Z. w Nowym Jorku, pracuje bez przerwy 5 ludzi. Jeden robotnik może oczyścić przeciętnie około 60 okien dziennie.

Reforma Konstytucji w Urugwaju

Główne stronnictwa polityczne („Czerwoni" i „Biali") uzgodniły projekt reformy Konstytucji. Władza Prezydenta Republiki ma od 1 marca 1952 roku przejść na Radę Narodową składającą się z 9 członków z kolejnym przewodnictwem każdego z Radnych. Wielki reformator urugwajski José Battle y Ordonez zainicjował tę formę rządu w r. 1913 i wprowadził ją w życie w r. 1919. Tak zwane „Collegiado" rządziło przez lat czternaście. Przewrót polityczny w r. 1933 zmienił formę rządu i po kilkuletniej dyktaturze powrócono do dawnej formy konstytucyjnej z prezydentem republiki na czele. — Obecny prezydent, wybrany na cztery lata, dołożył starań do nowej ugody. Projekt zostanie przedłożony Parlamentowi i wejdzie w życie po przeprowadzeniu plebiscytu w listopadzie b.r.

Wbrew temu, co oświadczył Mac Cloy, Schumacher twierdzi:

że Niemcy nie są jeszcze zdecydowane do wzięcia udziału w obronie Zachodu

BONN. — Przywódca socjaldemokratów zachodnio - niemieckich, Schumaacher oświadczył w piątek prasie, wbrew temu co powiedział amerykański Wysoki Komisarz, Mac Cloy, że naród niemiecki nie powziął jeszcze decyzji co do ewentualnego wzięcia udziału w obronie Zachodu. Schumacher krytykował sprawozdanie Mac Cloy'a, oświadczając, jakoby odzwierciedlało ono jedynie pragnienie amerykańskie wciągnięcia Niemców do atlantyckiego systemu obrony.

Jugosławia opracowuje własne przepisy żeglugi na Dunaju

BELGRAD. — Rząd jugosłowiański podał do wiadomości, że opracowuje własne przepisy dla żeglugi na Dunaju. Równocześnie władze jugosłowiańskie powiadomiły o tym Komisję Dunajską, która składa się wyłącznie z państw Kominformu. Są nimi: Rosja, Rumunia, Węgry, Czechosłowacja i Bułgaria.

W nocie do państw, zasiadających w Komisji Dunajskiej, Jugosławia zapowiedziała, że wprowadzi w życie te wszystkie propozycje w swoich przepisach, które państwa komunistyczne, kontrolowane przez Rosję odrzuciły na czwartej sesji w czerwcu br.

Jugosławia jako państwo, przez które Dunaj przepływa na przestrzeni ponad 300 km. pragnie ograniczyć do minimum wszelki wgląd obcych statków państw kominformowskich, które niejednokrotnie już przewoziły materiały propagandowe Kominformu do Jugosławii w skrzyniach specjalnych i przekazywały je agentom kominformowskim, pracującym w Jugosławii.

Rosja zaś przez fakt, że posiada kontrolę Dunaju w Rumunii do Morza Czarnego oraz częściowo w Austrii, wykorzystuje swoje stanowisko i narzuca państwom naddunajskim własną politykę w zakresie żeglugi na Dunaju.

Przeciwko temu jednostronnemu dyktatowi broni się Jugosławia przez zmuszanie obcych państw do przestrzegania specjalnych przepisów żeglugowych na swoim terytorium.

---:-:---

Ponad dwa miliony cudzoziemców w Stanach Zjednoczonych

WASZYNGTON. — Amerykański Departament Sprawiedliwości podał do wiadomości, że 2.308.517 cudzoziemców zarejestrowano w ciągu roku, w wykonaniu ustawy o wewnętrznym bezpieczeństwie.

Wiktor HUGO



DZWONNIK Z NOTRE-DAME

71) (Ciąg dalszy)

Na skinienie prokuratora osadzono ją znów na łożu, a dwoje rąk grubych otoczyło stanik jej, cienkim rzemieniem, uwiązanym do haka.

— Po raz ostatni, panienko, czy się przyznajesz do dzieł i sprawek w procesie wymienionych? — spytał Charmolue z niezmienioną słodyczą.

— Jestem niewinna.

— Zaczynaj — rzekł Charmolue do Pierrota.

Pierrot oburącz zakręcił śrubą, dwusosznik się zwęził i nieszczęśliwa wydała jeden z tych przerażających okrzyków, na których wyraźnie pisownia znaków nie posiada.

— Zatrzymaj! — powiedział Charmolue do oprawcy. — Czy wyznajesz? — spytał Cyganki.

— Wszystko! — jęczała dziewczyna w konwulsjach. — Wyznaję wszystko! Łaski!

Nie obliczyła nieszczęsna sił swoich. Biedne dziecko, którego życie aż dotąd płynęło wesoło, swobodnie, słodko, pierwszej boleści zwyciężyć się dało.

— Każe mi ludzkość i miłosierdzie powiedzieć — zauważył prokurator królewski— że przyznawszy się do winy, śmierci już tylko oczekiwać możesz.

— Pragnę jej! — rzekła. I padła na łoże skórzane, półmartwa, zgięta we dwoje, zawieszona na rzemieniu u piersi jej spiętym.

— Pisarzu, notuj... Młoda dziewczyno cygańska, przyznajesz się do udziału w sabatach, wieczorynkach i nieczystych sprawach piekła, z larwami, maszkarami i upiorami? Odpowiedz!

— Tak — odrzekła cicho, że głos jej w westchnieniu ginął.

— Żeś zostawała w ciągłej spółce ze złym duchem, ukrytym w koziołku domowym, z którym sprawa twoja ma łączność?

— Tak.

— Nareszcie zeznajesz, że przy pomocy sztanana i zakapturzonego upiora, zwanego pospolicie mnichem kłótliwym, zamordowałaś i zakłułaś w nocy dwudziestego dziewiątego zeszłego marca, rotmistrza imieniem Phoebus de Chateaupers?

Podniosła na urzędnika wielkie swe nieruchomo otwarte oczy i odrzekła bez wstrząśnienia i bez grozy.

— Tak.

Widoczne było, że się w niej załamało wszystko.

— Zanotuj, pisarzu — rzekł Charmolue. Zwracając się do oprawców: — Odwiązać uwięzioną i odprowadzić przed najjaśniejszy trybunał.

Gdy dziewczę odsosznikowano, prokurator przy sądzie kościelnym obejrzał jej nogę, skostniałą jeszcze od śrub aparatu.

— Ii! Nic się złego nie stało — zauważył — krzyknęłaś waszmościanka akurat w porę. Mogłabyś jeszcze tańczyć, kotko.

Po czym się zwrócił do swych towarzyszy z delegacji biskupiej:

— Nareszcie wyszła prawda na świa tło boże. Aż lżej na sercu, panowie. Odda nam panienka tę sprawiedliwość, żeśmy działali z najwyższą możliwą łagodnością.

ROZDZIAŁ TRZECI

Dokończenie o talarze przemienionym w suchy liść

Skoro Cyganka jak śmierć bladą weszłą kulejąc do izby trybunalskiej, przyjęły ją powszechne odgłosy zadowolenia. Ze strony publiczności było to uczucie zaspokojonej niecierpliwości, jakiego doznajemy w teatrze, gdy się kurtyna podejmuje i koniec się ma zacząć. Ze strony sędziów była to nadzieja niedalekiej wieczerzy. Kózka mała beknęła również z radości. Porwała się biec ku swej pani, ale sznurek przeszkodził; uwiązana była do ławy.

Cyganka nie bez wysiłku doszła do swego miejsca. A gdy Charmolue na swoim się roztasował, usiadł najrzód, później znów się podniósł i rzekł:

—Obwiniona przyznała się do wszystkiego.

— Dziewczyno cygańska — jął marszałek — zeznałaś swe praktyki czarnoksięstwa, wszetecznictwa i morderstwa na osobie Phoebusa de Chateaupers?

Ból chwycił ją za serce. Słyszano, jak łkała wśród ciemności.

— Wszystko, co się wam podoba — odrzekła głosem omdlałym — tylko zabijcie mnie prędzej.

— Mości prokuratorze królewski przy sądzie duchownym — powiedział wówczas marszałek — izba gotowa jest do słuchania wniosków waszej miłości.

Mistrz Charmolue wydobył przerażających rozmiarów rękopis i począł czytać wśród licznych gestów i przesadnych wykrzykników kazanie łacińskie, w którym piętrzyły się wszystkie dowody procesu.

Nagle, w samym środku najpiękniejszego okresu, prokurator uciął, a wzok jego zazwyczaj słodki błyskawice siać począł.

— Mości panowie! — wołał (tym razem mową pospolitą). — Spójrzcie no! Szatan na tle zamieszany jest do całej tej sprawy, że oto wtrąca się do procesu i przedrzeźnia majestat trybunalski. Patrzcie!

Mówiąc to wskazywał na kozę, która widząc mistrza Charmolue wywijającego rękami, osądziła za stosowne oczynić to samo; usiadła na tylne łapki i jak mogła najlepiej powtarzała przed nimi kopytkami i główką swą brodatą patetyczne ruchy prokuratora królewskiego przy sądzie duchownym. Ostatnie to zajście, ostatni ów dowód, silne zrobił wrażenie. Związano łapki kozie i prokurator królewski swobodnie znów podjął przerwaną nić swej mowy.

Ciągnęło się to bardzo długo, ale wymowa była świetna. Gdy skończył nakrył głowę i usiadł.

— Do głosowania! — zawołał któryś z konsyliarzów. — Zbrodnia jest oczywista, a pora spóźniona.

Poczęto zbierać głosy nie opuszczając izby. Sędziowie głosowali doraźnie zdjęciem nakryć z głowy; spieszno było każdemu. Zakapturzone czoła sędziów odkrywały się w cieniu jedno po drugim na ponure pytanie, które półgłosem zadawał marszałek.

Po czym wielki pisarz trybunalski zabrał się do pióra; niebawem podał marszałkowi długi pergamin. Nieszczęsna posłyszała teraz pewien szmer między publiką, szczęk pik i halabard i głos grobowy skierowany ku niej:

— Córo cygańska, w dniu kiedy się podoba królowi, panu naszemu miłościwemu, o godzinie popołudniowej zawieziona zostaniesz na gnojownicy, w koszuli, z bosymi nogami, powrozem u szyi przed wielki fronton Najświętszej Panny, gdzie kajać się będziesz publicznie z woskową pochodnią w ręku, skąd odprowadzona na Plac Tracenia zostaniesz tam powieszona i uduszona na szubienicy miejskiej; i ta twoja koza również; a zapłacisz oficjałowi trzy złote za naprawę zbrodni, przez siebie spełnionych i wyznanych, czarów, guseł, rozwiązłości i morderstwa na osobie wielmożnie urodzonego Phoebusa de Chateaupers. Niech Bóg ma duszę twą w świętej swej pieczy!

— Ach, to sen! — zaszemrało dziewczę, i uczuło jednocześnie, jak ją krzepkie jakieś dłonie pochwyciły i uniosły.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Walka w USA z czerwoną konspiracją

Akcja Kominformu na zachodniej półkuli

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Nowy Jork w sierpniu 1951

Najwyższy Sąd Stanów Zjedn. podtrzymał wyrok skazujący na więzienie jedenastu czołowych komunistów amerykańskich; pod kluczem znajduje się już siedmiu z nich, włączając John Yatesa, redaktora czerwonego pisma „Daily Worker". Natomiast trwa dalej pościg za zbiegłą „wielką czwórką" komunistyczną, co do której obecnie zachodzą możliwości, iż schroniła się na terenie republiki Guatemali! Rozpisano za nimi listy gończe, a cały nowoczesny aparat radia i telewizji puszczony został w pełny ruch. Istnieją widoki, iż zostaną oni ujęci i osadzeni za kratkami.

Biali i kolorowy wywrotowiec

Wielka komunistyczna czwórka zbiegów obejmuje trzech białych i jednego kolorowego komunistę — Murzyna Henry Winstona, który liczy lat 40. Urodził się on na plantacjach południowych Mississipii, waży dwieście funtów i piastował „godność" sekretarza organizacji partii komunistycznej Stanów Zjedn. Murzyn Winston ma do odsiadywania pięcioletnie więzienie za akcję wywrotową godzącą w rząd Stanów Zjednoczonych. Podobnie, jak reszta zbiegów, oraz już odsiadujących karę 7 kluczowych komunistów, został on skazany w wielkim procesie politycznym, który toczył się w federalnym sądzie nowojorskim w lecie 1948 roku. Od tego czasu, do chwili ostatecznej decyzji Sądu Najwyższego, który podtrzymywał wyrok pierwotny, przebywał Winston z kolegami swymi na wolnej stopie.

Na przeszkoleniu w Moskwie

Zarówno Murzyn Winston, jak i pozostali zbiegowie komunistyczni, a mianowicie Gus Hull lat 40, Gil Green lat 44 i R. Thompson lat 36, posiadają za sobą — jak stwierdziły władze śledcze — długoletnie przeszkolenie odbyte w Moskwie, przyczem wszystko wskazuje, iż są oni teraz leaderami podziemnej aktywności komunistycznej. Cała wspomniana czwórka stanowi grupę określaną mianem „zawodowych rewolucjonistów". Poza wyszkoleniem w taktyce wywrotowej i w stosowaniu gwałtu, niektórzy ze zbiegów mają za sobą również militarne przeszkolenie. Najmłodszy ze zbiegłych przywódców komunistycznych w USA — Robert Thompson, pochodzi ze stanu Oregon, waży 170 funtów i piastował funkcję członka zarządu wykonawczego czerwonej partii w Stanach Zjedn. Posiada on bliznę z rany postrzałowej na lewej nodze. Władze bezpieczeństwa w USA posiadają o nim dossier, które wskazuje, iż Thompson spędził dwa lata w Rosji sow. Brał on udział w hiszpańskiej wojnie cywilnej i walczył jako dowódca brygady imienia Lincolna. Podróżował wiele z ramienia wywrotowej partii do Meksyku oraz do Francji! W drugiej wojnie światowej był on członkiem amerykańskich sił zbrojnych i w randze sierżanta sztabowego uczestniczył w kampanii na Nowej Gwinei, a nawet dostał odznaczenie za wyróżnienie się w bojowej akcji. Thompson, który liczy 36 lat, jest jedynym ze zasądzonych a zbiegłych przywódców komunistycznych, który dostał tylko karę 3 lat więzienia, podczas gdy reszta ma spędzić w więzieniu po pięć lat. Ale uciekł on z pod wymiaru sprawiedliwości i jest wraz z resztą zbiegów poszukiwany przez władze amerykańskie.

Bomby nitroglicerynowe i marsz na Waszyngton

Z pozostałych zbiegów — Gus Hall, urodzony w 1910 roku, w stanie Wirginia, ma błękitne oczy i rekordową wagę 220 funtów. Jest on niebezpiecznym typem wywrotowca, gdyż już w 1937 roku, w czasie wielkiego strajku stalowego w Ameryce w zakładach Republic Steel, został on aresztowany za posiadanie bomb nitroglicerynowych! Znacznie wcześniej już był on na wywrotowym przeszkoleniu w Moskwie! W czasie II wojny światowej służył we flocie amerykańskiej. Jedyny czarny komunistyczny leader, Henry Winston, jest Murzynem, który odbył kilka wypraw wyszkoleniowych z Ameryki do Moskwy. Brał on w swoim czasie udział w zorganizowanym przez ligę młodych komunistów nieudałym „marszu na Waszyngton"! Również i on służył w armii Stanów Zjedn., a po wyjściu z wojska — wznowił swą działalność w partii komunistycznej i m. in. również pomagał w redagowaniu organu prasowego komunistów amerykańskich. Na liście zbiegów figuruje dalej Gilbert Green, leader komunistyczny z rejonu Chicago. Występował on w różnorodnych zajęciach, jako pisarz i „wykładowca", jako elektrotechnik i pracownik fabryczny. Gilbert Green rozwijał swą wywrotową działalność w stanie Illinois, organizował m. in. strajki i co roku odbywał wycieczki do Europy i Rosji sow. Brał on również udział w hiszpańskiej wojnie domowej i należał do egzekutywy czerwonej międzynarodówki.

Kominform w Gwatemali

Do zbiegłej z pod wymiaru sprawiedliwości „wielkiej czwórki leaderów komunistycznych" w USA dołączyło się dalszych czterech jeszcze uciekinierów — przeciw którym miała dopiero zostać wytoczoną w bliskim czasie rozprawa sądowa. Odnośna grupa zbiegów należy również do bardzo aktywnych i młodych przywódców komunistycznych w Stanach Zjedn. Władze przypuszczają, iż podobnie jak zasądzeni na więzienie czterej główni zbiegowie komunistyczni znajduje się i ta dalsza czwórka zbiegów w kryjówkach na terenie Stanów Zjedn., względnie że przebywa ona w republice środkowo-amerykańskiej w Gwatemali, gdzie różni inni czerwoni wywrotowcy działają, jako rodzaj „Kominformu zachodniej półkuli", ogarniając mackami swymi północną Amerykę!

Obecny prezydent Gwatemali — Arbenz przejął czerwony spadek po swym poprzedniku, prezydencie Arevalo, który sprawował władzę przez sześć lat i dopuścił do silnego wzrostu komunizmu na terenie Gwatemali! Prez. Arbenz stał się teraz więźniem w ręku komunistów, którzy opanowali zarówno kongres gwatemalski jak i związki zawodowe, oraz podburzają oni tubylczą ludność Gwatemali przeciw „imperialistom" jak i związki zawodowe. Uciekinierzy z pod wymiaru sprawiedliwości ze Stanów Zjedn. zasilić mogą szeregi wywrotowców gwatemalskich, którzy m. in. organizują ciągle strajki dla zniszczenia przedsiębiorstw z USA, które zatrudniają gwatemalską ludność np. na plantacjach bananów! W kongresie Gwatemali komuniści ostatnio podjęli walkę o uchwalenie ustawy, iż wszelkie strajki są legalne!

Jaczejki w kluczowych przemysłach amerykańskich

Paru zbiegłych leaderów komunistycznych z USA nie schroniło się w środkowej Ameryce, lecz nadal (pod zmienionymi nazwiskami) działa w podziemiu, w Stanach Zjedn., szczególnie w ośrodkach przemysłowych, gdzie już od szeregu lat amerykańska partia komunistyczna zbudowała swe komórki. Ujawnione zostało w trakcie pościgu dalszego za zbiegłymi przywódcami komunistycznymi, iż w kluczowych przemysłach w Stanach Zjedn. zainstalowali wywrotowcy komórki komunistyczne, które pozostają pod kontrolą czerwonych przodowników pracy fabrycznej. Posiadać mają oni m. in. instrukcje co do sabotowania produkcji — w razie zbrojnego konfliktu z Sowietami. Zbiegli komuniści w Ameryce — działać obecnie mogą, jako koordynatorzy wspomnianych jaczejek czerwonych w przemysłach obronnych Stanów Zjednoczonych, oraz jako aparat kierowniczy w podziemiu — w miarę likwidowania jawnej partii, w zapowiedzianych dalszych procesach, w których odpowiadać będą za akcje wywrotowe, na podstawie ustawy Smitha, liczni młodzi wywrotowcy.

Nielegalna konspiracja

Najwyższy Sąd amerykański zadecydował, iż partia komunistyczna jest nielegalną konspiracją, ale w każdym procesie przeciw komunistom amerykańskim, na podstawie prawa, wykazaną być musi i udowodnioną wina każdej osoby zaplątanej w wyrotową akcję.

Proces pierwszej grupy leaderów komunistycznych w Stanach Zjedn. (jedenastki), trwał aż dziewięć miesięcy, na skutek taktyki obrońców w 1948 roku. Używali oni różnych chwytów, by swych klientów pozostawić na wolności. Druga grupa komunistów (21 osób), której początkowo władze miały odmówić prawa pozostawania na wolnej stopie za kaucją, zdołała odzyskać wolność do czasu procesu, który zapewne będzie trwał krócej, niż rozprawa przeciw jedenastce przed trzema laty! W każdym razie podjęta będzie, na podstawie ustawy Smitha, ostra walka w celu uporania się z akcją konspiracyjną komunistów w Stanach Zjednoczonych.

L. Lech

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

O „Jedność Narodową"

Na uroczystości w sali teatru „Scala" z okazji święta Żołnierza, zorganizowanej przez S.P.K. z udziałem zarówno „naczelnych władz legalnych", jak i przedstawicieli „rady politycznej", publiczność gromko manifestowała na rzecz „jedności narodowej", zarówno okrzykami, jak i żądaniami wypisanymi na transparentach. Władze S.P.K. oczywiście popierają „misję" gen. Kukiela i starają się propagandowo przeciwdziałać tendencjom dołów uchodźczych do obejmowania zadaniem „Jedności Narodowej" P.S.K. i P.N.K.D. Nawet dziennikowi tutejszemu nie udaje się całkowicie ignorować protestów tych dołów przeciwko narzucaniu się ponownemu sanacji. Niekiedy ukazuje się list, protestujący przeciwko powrotowi Brześcia i Berezy, acz większość wędruje do kosza. Co doły sądzą o próbach rozbijania P.S.K. najlepiej wynika z bojkotowania odczytów p. Korbońskiego mimo rozpaczliwych wysiłków zapełnienia sali. Kuncewicz, Pragier, Sopicki i podobni rozbijacze stronnictw demokratycznych dawno już zrezygnowali z występów publicznych.

Ar.

Handel zagraniczny W. Brytanii w lipcu br.

LONDYN. — Wartość brytyjskiego wywozu w lipcu br. wynosiła 222.000.000 funtów (222.000.000 miliardów franków), czyli była nieco wyższa od wartości wywozu w czerwcu, a o 7% wyższa od miesięcznej średniej za pierwszy kwartał br.

Wartość przywozu towarów do W. Brytanii wynosiła w tym samym czasie 385.900.000 funtów, czyli, że nadwyżka przywozu nad wywozem wyniosła w lipcu 127.100.000 funtów, wobec 36.700.000 funtów w tym samym miesiącu 1950 roku.

Nowy torpedowiec

LONDYN. — W Cowes, na wyspie Wight, został spuszczony na wodę najnowszy torpedowiec brytyjskiej Marynarki Królewskiej. Jest to jednostka doświadczalna, która będzie służyła do wypróbowania nowego systemu motorów.

Wzrost liczby pracowników w W. Brytanii

LONDYN. — Według ostatnich danych statystycznych, ogłoszonych przez Ministerstwo Pracy, liczba pracowników w W. Brytanii wzrosła w czerwcu o 35.000 i osiągnęła cyfrę 23.324.000

Ogólna liczba pracowników cywilnych wynosiła 22,301 000 osób, czyli o 43.000 osób więcej niż w ubiegłym miesiącu. Liczba mężczyzn i kobiet w służbie wojskowej wzrosła o 5.000 i wynosi obecnie 827.000.

W dniu 16 lipca było w W. Brytanii 185.000 bezrobotnych, a w dniu 18 czerwca 190.000. Te dwie cyfry przedstawiają sobą 0.9% ogólnej liczby pracowników. Odpowiedni stosunek w roku ubiegłym wynosił 1.3%.

Nowy brytyjski pościgowiec o napędzie odrzutowym

LONDYN. — Pierwszy brytyjski pościgowiec o napędzie odrzutowym, którego seryjna konstrukcja ma być wkrótce rozpoczęta dla R.A.F.'u, zakończył próbne loty w Ośrodku Doświadczalnym Ministerstwa Zaopatrywania. Nowy ten samolot, wybudowany przez fabryki Vickers Armstrong, jest poruszany za pomocą turbo-reaktora Rolls-Royce, jednego z najsilniejszych motorów świata. Modele, które poprzedziły obecny samolot „Swift", były zaopatrzone w turbo-reaktory Rolls-Royce Nene.

Socjaliści monarchiści

Organ rządzącej Partii Pracy „Daily Herald", wystąpił z niezwykle serdecznym artykułem, składając życzenia ks. Małgorzacie, siostrze następczyni tronu ks. Elżbiety. Artykuł stwierdza, że niewielu tylko jest republikanów wśród socjalistów brytyjskich (ze Str. Pracy). Przeciwnie, mają oni najwyższe uznanie dla bezstronnego wykonywania przez członków rodziny królewskiej funkcji reprezentacyjnych i za ich proste podchodzenie do ludu. Monarchia oszczędza demokracji brytyjskiej wciągania Głowy Państwa do rozgrywek partyjnych.

Ar.

Anglicy a Szkoci

Prasa londyńska w korespondencjach z Edinburghe, przyjaźnie pokpiwa z niepowodzenia wielkiego zlotu klanów (rodów) szkockich, który miał być szczytem uroczystości „festiwalowych" w Szkocji. Wiele klanów odmówiło udziału w pochodzie uważając go za poniżanie — dla celów widowiska dla turystów — narodowych tradycji feodalnych. Nadomiar złego nie tylko deszcz zlał tłumy, lecz zebrało się tylu widzów, że policja była bezradna wobec półmiliona ludzi, zatłaczających ulice. W rezultacie przemarsz tysiąca kobziarzy w strojach klanowych przez główną ulicę (mieli maszerować szestnastkami) stał się żałosną próbą utrzymywania pozorów łącznej gry siedemdziesięciu orkiestr wśród ścisku i w tłoku nieopisanym. W końcu udała się jedynie defilada klanów przed hrabiną Erroll, honorowym szefem klanów szkockich, za miastem. Próba nacjonalistów szkockich (separatystów) urządzenia manifestacji własnej została przez policję zlikwidowana.

Ar.

Nowa godność brytyjskiej następczyni tronu



(Mat and Stereo Service)

Księżna Elżbieta, następczyni tronu Wielkiej Brytanii, została mianowana honorowym członkiem Królewskiego Kolegium Ginekologii.

Z opowiadań sow. podoficera G. Bajduchina

Sowieckie metody „urabiania" agentów wewnętrznego wywiadu

w świetle dokumentów MWD

(Specjalna korespondencja dla „Narodowca")

III

Po zajęciu kresów wschodnich przez bolszewików, Drohiczyn zaawansował do „rangi" miasta powiatowego i stał się siedzibą władz rejonowych. Nie sprawił przypadek, iż pierwszym urzędem jaki począł funkcjonować w mieście, był RO.MWD., zainstalowany w gmachu dawnego magistratu. Kapitalistyczny kraj wymagał „oczyszczenia"... akcja uchodziła za pilną... Miejscowa ludność przypatrując się wprowadzinom nowej instytucji, nie zdawała sobie jasno sprawy ze znaczenia tej placówki i powszechnie myślano, że to posterunek „granatowej" policji sowieckiego wydania. Okropne różnice niezadługo poznano.

Organizacja i podział prac RO. MWD

„Z dokumentów „Sow. Sekretno" (ściśle tajne) wynikało — jak powiada Bajduchin — że w pracy RO. istniał wewnętrzny podział miasta na cztery jednakie dzielnice, z których każda posiadała „opiekuna" w osobie funkcjonariusza policji bezpieczeństwa! Piątą i odrębną dzielnicę stanowiły osiedla wiejskie, leżące w obrębie powiatu. Szefem drohiczyńskiego RO. MWD. a zarazem zwierzchnikiem dzielnicowym był ppor. sł. bezp. Klimow, wielkiej miary łotr i sadysta, zacięty wróg Polaków. Opinia zwała go słusznym mianem człowieka, który się nie śmiał. Jego podwładni, sfanatyzowani młodzi marksiści niewiele ustępowali szefowi, posiadając takież bezwzględne i „przedsiębiorcze" charaktery.

O ile poszczególni dzielnicowi — podoficerowie tajnej policji — odpowiadali przed szefem za organizację służby informacyjnej i „porządek" na powierzonych odcinkach w terenie, to naczelnik RO. sprawując ogólną kontrolę służb i personelu, ponosił odpowiedzialność za całość „wewnętrznego bezpieczeństwa" w mieście i powiecie. Do innych, jakby pobocznych jego funkcyj należało: nadzorowanie działalności milicji obywatelskiej (ROM.MWD), straży pożarnych oraz urzędu stanu cywilnego t.zw. „ZAGS'u". Instytucje te wchodząc w resort Min. Spraw Wewn. podlegały w zakresie regulaminowych czynności — kontroli RO.MWD. a nawet odbierały przez nie wszystkie instrukcje i zarządzenia.

Dwa sposoby angażowania agentów

Podstawowym źródłem informacji sow. służby bezpieczeństwa jest przede wszystkim „Sek-Sot" (tajny współpracownik), angażowany niekiedy za własną zgodą, częściej zaś drogą przymusu, użyciem gróźb i szantażu. Nie można dokładnie powiedzieć — ciągnie dalej Bajduchin — ilu ludzi tą drogą przyjęło służbę w wywiadzie, stwierdzić jednak można, iż było ich więcej niż dużo! Seksotem stawał się tak robotnik jak i wieśniak czy pracujący inteligent, a wszyscy oni węszyli „wroga ludu" w fabryce, w urzędzie i kołchozie, szukali ofiar w każdym środowisku. Na takich zasadach osnuta pajęczyna wywiadu, oplatała szczelnie wszystkie warstwy społeczeństwa, miasto i wieś, wyławiając „reakcyjny" i niewygodny sobie element.

W praktykach RO. stosowanych do kandydatów na Sek-Sotów, uwypuklały się dwa zasadniczo odmienne podejścia, przed którymi nieświadomie stawała każda osoba upatrzona na agenta, a to: przyjęcie propozycyj i zaangażowanie się z własnej nieprzymuszonej woli, czy też poddanie się pewnemu zmiękczaniu... po jakim następuje zgoda na wszystko! O ile urzędnik MWD widział, że opór petenta czyni pierwszy sposób nieaktualnym, automatycznie stosował drugi sposób. W pierwszym wypadku, procedura werbunkowa przechodząc gładko, kończyła się podpisaniem odnośnej deklaracji, zobowiązującej nowicjusza do sumiennego wypełniania poruczonych zadań, otoczenia swojej „pracy" i kontaktów z RO. najgłębszą tajemnicą oraz zlecała podpisywanie składanych meldunków ustalonym kryptonimem.

Od „pięknych" słówek do gróźb i szantażu

Należy tutaj dodać — zauważa Bajduchin — że funkcjonariusz RO. upatrując ludzi dla wywiadu, kierował się poufną instrukcją centralnych władz, nakazującą posiadanie „swoich ludzi" we wszystkich urzędach, organizacjach czy przedsiębiorstwach potrzebowano ich dziesiątki wśród mieszkańców każdej z ulic. „Oko i ucho" MWD musiało być wszędzie tam, gdzie żył i pracował człowiek! Jednak realizowanie tych zaleceń natrafiało na poważne trudności w terenie, pomimo ciągłego nacisku „z góry". Świadczyły o tym liczne upomnienia organów nadzorczych, znajdujące się w teczkach „Sow. Sekretno". Z aktów archiwialnych drohiczyńskiego RO. wynikało również, że MWDziści, którym nie dopisywał „dar słowa", zręczność i spryt w urabianiu ludzi na agentów, chwytali się metod bardziej wyrafinowanych! Chwyty takie miały miejsce, gdy urzędnik natrafiał na człowieka „upartego", wzbraniającego się przyjąć wysuwane żądania.

Dowody wykazywały również, że funkcjonariusz policji przed wezwaniem do biura osoby wyznaczonej na agenta, posiadał już o niej ścisłe i wszechstronne informacje. Materiał ten obejmujący zazwyczaj życiorys opinie o stanie rodzinnym i materialnym, charakterystyki środowiska, krewnych i przyjaciół — pozwalał urzędnikowi na dokładne zorientowanie się, z jakim typem będzie miał do czynienia. A fakt ten miał szczególne znaczenie, gdyż pozwalał na obmyślenie najlepszego sposobu, by złamać ew. opór ofiary, czyniąc z niej instrument swojej woli.

Komunistyczne odmiany „przestępców" i „zbrodniarzy"

Poważnym atutem RO w rozgrywce z werbowanym agentem, stanowiły „grzechy przeszłości" odszukane w materiałach czy życiorysie osoby upatrzonej na Sek-Sota, grzechy, które w warunkach nowego ustroju państwowego nabierały znaczenia przestępstwa lub ciężkiego przewinienia i za które odpowiednie sankcje przewidywał sow. kodeks karny.

— Cóż to były za grzechy?

— Za grzech uważane być mogło mówiąc krótko, wszystko — odpowiada Bajduchin — określane nie tyle literą ustawodawstwa karnego, co sensem i treścią wewnętrznych przepisów MWD., stanowiących rodzaj ustawodawstwa na własny użytek i zawartych w poufnych okólnikach moskiewskiej centrali. Te właśnie przepisy pozwalały, oczywiście w miarę potrzeby, uważać za przestępstwo naprzykład służbę w wojsku polskim, choćby się było jedynie kapralem, czy też pracę w instytucjach państwowych i samorządowych bez względu na stanowisko lub funkcję. „Grzechem" była również przynależność członkowska do organizacyj społecznych takich, jak Związek Strzelecki, Liga Obrony Powietrz. i Przeciwgazowej, Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, lub nawet PCK, nie mówiąc już o takiej „zbrodni" jak udział w życiu politycznym (przed wojną), czy członkowstwo jakiejś partii lub stronnictwa. Ciężkim przewinieniem już i to, że się było kupcem z zawodu czy handlarzem, właścicielem dużego domu i... zachowaj Bóg — gospodarzem na dziesięciu hektarach.

— I z jakich względów wszystko to Sowiety uważały za przestępstwo i ciężki „grzech" z przeszłości?

— Z tych prostych względów, że o ile było się „czymś" w wojsku, to się było polskim patriotą; człowiekiem „ich" (ówczesnego reżimu), a więc... niebezpiecznym dla komunistycznego państwa! Urzędnik państwowy, czy np. pisarz gminny, to ponoć elita polskiej inteligencji, mogąca stać się ośrodkiem zorganizowanej reakcji! Przemysłowiec, kupiec czy handlowiec, to „inicjatywa prywatna", ludzie żyjący lekkim chlebem oszustw i wyzyskiem proletariatu, a za tym... kasta pasożytów i nieponiów! Działacz społeczny, nawet i taki co swą „działalność" rozumiał w regularnym wnoszeniu składek, uchodził w opinii MWD za... skończonego piłsudczyka, poplecznika B.B.W.R. i O.Z.N.-u, to jest za antystalinowca i przeciwnika WKP(b). no a chłop z dziesięcioma czy więcej hektarami był „kułakiem", a jak kułakiem, to wrogiem kołchozów i gospodarki „planowej"!

S-ki

(Dalszy ciąg nastąpi)

Błędy stalinowskiej polityki

Mówiąc o polityce Rosji, można ją nazwać polityką Stalina, bo on jeden nią kieruje i co za tym idzie jest odpowiedzialny, jeżeli nie przed swoim narodem — to przed historią. Wiemy, (o ile w ogóle wiemy cokolwiek o Stalinie, który jest najbardziej tajemniczym człowiekiem na świecie), że przewodnicząc na zebraniach Rady pozwala jej członkom wypowiedzieć się, ale rezerwuje sobie powzięcie decyzji, która staje się „nieomylnym prawem". Wszystkie jego zamiary są tajemnicą, w przeciwieństwie do państw zachodnich, gdzie polityka jest szeroko i publicznie omawiana, wszelkie zmiany kierunku wiadome wszystkim, gdy tym czasem polityka Stalina i jego osoba pozostają w sferze niedostępnej dla ludzi.

Czerwony dyktator bardzo rzadko ukazuje się swoim rodakom, ten „towarzysz" jest najmniej towarzyski, bez porównania bardziej niedostępny niż tradycyjni, rodowi królowie, „z łaski Bożej"! Nie opuszcza też swego państwa, zrobił wyjątek dla konferencji w Teheranie, ale Teheran jest niejako u progów sowieckich, a w Poczdamie Stalin był „panem u siebie"!

Znane jest powiedzenie powstałe wkrótce po wojnie, że Stalin popełnił dwa błędy: jeden, że pokazał Rosję Zachodowi, a drugi jeszcze większy, że zaznajomił Sowiety z Zachodem. To było nieuniknione. Ale jeszcze przed wojną, przed samym jej wybuchem rachuby, na jakich Stalin swoje postępowanie oparł, okazały się z czasem błędne. Zapewniwszy sobie paktem z Hitlerem w 1939 r. pół Polski i kraje bałtyckie liczył, że wojna Niemiec z państwami zachodnimi przewlecze się, co mu pozwoli odpowiednio przygotowawszy się wystąpić pod koniec działań wojennych, by opanować skrwawioną i dymiącą od zgliszcz Europę. Tymczasem w dwa lata po podbiciu Europy, Hitler czuł się na siłach obrócić się przeciwko Rosji i spowodować obok olbrzymich strat materialnych śmierć kilkunastu milionów ludzi.

Nieumiejętna polityka

Po zwycięstwie sprzymierzonych wojsk prestiż Stalina w Europie był ogromny, pewien takt i dyplomacja z jego strony byłyby mu dały ogromne wpływy. Ale jego ciągłe szykany, nieustępliwość, zatargi i protesty o byle co, jego komunistyczna propaganda w różnych krajach, najwyraźniejsza zła wola w stosunku do niedawnych Aliantów, a jednocześnie arbitralność i despotyzm odnośnie satelitów, wyzysk tych krajów, prześladowania religijne otworzyły oczy Europie. Poparcie demokratycznych państw w wojnie domowej w Grecji doprowadziło do klęski greckich komunistów. Jugosławia zerwała z Moskwą, amerykański most lotniczy [illegible] odnie- [illegible] go Berlina. Jednocześnie okazała się konieczność stworzenia antykomunistycznego bloku dla obrony swobody i wolności na świecie i konieczność uzbrojenia Europy i Ameryki.

Ostatni błąd Stalina dowodzi o jego braku orientacji co do zmian, jakie zaszły w światowej polityce odnośnie komunizmu. Demokracje stanęły twardo na gruncie niedopuszczenia do nowych komunistycznych agresji. Dowodem tego jest wojna koreańska i reakcja Narodów Zjednoczonych. Właśnie wojna koreańska jest dowodem błędnych rachub stalinowskiej polityki, wywołujących konsekwencje wbrew przeciwne przewidywaniom. Swojej koreańskiej polityce Stalin zawdzięcza zgodną interwencję tylu państw pod egidą Narodów Zjednoczonych i wzrost antykomunistycznego bloku. Jednocześnie przyczynił się do rozszerzenia granic i potęgi Chin, które mogły zagarnąć Tybet i kusić się o opanowanie Korei mając pewność poparcia lub przynajmniej zgody ze strony Rosji.

ARGUS.

Zmarł ojciec Venturini — dyrektor Apostolstwa Modlitwy, jeden z najlepszych kaznodziejów Włoch

RZYM. — W domu OO. Jezuitów przy kościele Jezusa Pana w Rzymie, zmarł ojciec Galileusz Venturini, dyrektor Apostolstwa Modlitwy.

Ze śmiercią o. Venturini, Włochy straciły jednego ze swoich najlepszych kaznodziejów. W czasie jego kazań, olbrzymi kościół Jezusa Pana był zawsze przepełniony wiernymi. Sprawiało specjalne zadowolenie duchowe, słuchanie wzniosłych kazań ojca Venturini. Teraz pozostał Włochom, jako znany i we Francji kaznodzieja jedynie ojciec Lombardi.

Galileusz Venturini, urodził się 16 czerwca 1880 roku. Dnia 1 lutego roku 1898 wstępuje do Zakonu Ojców Jezuitów. Wyższe nauki pobiera w Papieskim Uniwersytecie Gregorianum w Rzymie. Po ukończeniu studiów, rozpoczął natychmiast pracę w Apostolstwie Modlitwy.

Ojciec Venturini pozostawił po sobie szereg prac przeważnie na tematy religijne. Napisał również rozprawę o lotnictwie pod tytułem: „Od Ikara do Montgolfier".

Pogrzeb ojca Venturini odbył się w asyście Kardynała Masella i przy udziale niezliczonych tłumów.

joten.

Ceramika sprzed 4000 lat

WERONA. — W ostatnich czasach, dokonano ciekawego odkrycia archeologicznego w okolicy Werony we Włoszech. W czasie robót ziemnych, natrafiono na wielką ilość doskonale zakonserwowanych naczyń ceramicznych. Archeolodzy, którzy przybyli natychmiast na miejsce, stwierdzili, że chodzi tutaj o nadzwyczaj cenne okazy pochodzące sprzed 4000 lat. Przedmioty są tak dobrze zachowane, że na niektórych z nich, widać jeszcze odciski palców artysty, który lepił naczynie. Ogółem wykopano 40 kilo różnych naczyń. Znaleziono przy tym również dużo ilości kości przedhistorycznych zwierząt.

joten.

Wiadomości z Belgii

Kongres Maryjny w Waterschei

Rodacy!

Uroczystości Kongresu Maryjnego odbędą się w Waterschei w dniu 2 września br.

Niechaj w dniu tym nie zabraknie żadnego Polaka! Żadnej Polki! Wszyscy przybędziemy, aby oddać hołd Najśw. Marii Pannie. Królowej Polski!

Łączmy się z naszymi Braćmi z Kraju, którzy w roku bieżącym dali całemu światu dowód swego gorącego przywiązania do Matki Boskiej i Kościoła katolickiego — pielgrzymując do Częstochowy w dniu 15 sierpnia

Komitet wykonawczy Kongresu Maryjnego w Belgii

— Program —

1. Godz. 10.: Zbiórka do pochodu przy Sali Polskiej w Waterschei,
2. Godz. 10.30: Wymarsz do kościoła,
3. Godz. 11.: Msza św. kongresowa, odprawiona przez Delegata ks. bisk. diecezji Liège,
4. Po nabożeństwie pochód z kościoła na salę kongresową, gdzie odbędzie się otwarcie Kongresu i Akademia,
5. Godz. 13.30: Przerwa obiadowa,

Część II.

1. Godz. 15.: Zbiórka przy sali kongresowej ze sztandarami i transparentami,
2. Godz. 15.30: Wymarsz na boisko (w razie niepogody do kościoła),
3. Obchód na boisku:

a) Poczty sztandarowe, transparenty delegacji ustawiają się na podium, b) 150 członkiń Bractw okręgu Limburgia ustawiają się na miejscu sobie wyznaczonym w formie liter maryjnych A. B., nakreślonych wapnem na boisku, i odpowiadają głośno przy odmawianiu Uroczystego Żywego Różańca. Odmówiona będzie uroczyście III. część tj. Tajemnice chwalebne, c) Odśpiewanie wspólnej pieśni: „Gwiazdo Śliczna Wspaniała"..., d) Występ chóru z pieśnią: „Królowej swej ja wierność przysięgałam"; e) Recytacja Uroczystego Różańca Żywego (ksiądz przewodniczy przez głośniki, a wszyscy odpowiadają), f) Litania do Matki Boskiej i odmówienie modlitwy do Matki Boskiej Wniebowziętej (po litanii odśpiewa się „pod Twoją obronę"), g) Przyrzeczenie Różańcowe odmówione przez księdza, a członkinie odpowiadają słowo w słowo za kapłanem, h) Przemówienie końcowe.

4. Pochód do kościoła:

a) Odśpiewanie Magnificat — Wielbij duszo moja Pana, b) W kościele krótkie nabożeństwo z błogosławieństwem Przenajświętszego Sakramentu, c) Na zakończenie odśpiewanie pieśni „Nie rzucim, Chryste, Świątyń Twych"...

N.B.: W razie niepogody cały program poprzedni, z małymi zmianami będzie wykonany w kościele.

„CZEŚĆ MARII"

N. B. Program należy przechować i zabrać ze sobą na Kongres!!!

Bezrobocie w Belgii

BRUKSELA. — Już od dłuższego czasu w Belgii istnieje bezrobocie, którego nie zmniejszyły poważne nawet prace związane z przeprowadzanym obecnie dozbrojeniem, gdyż z 208.000 bezrobotnych na początku konfliktu koreańskiego pozostało jeszcze zawsze 182 tys. bezrobotnych. Czasy całkowitego zatrudnienia z okresu po wyzwoleniu dzięki odbudowie minęły już dawno.

Belgowie zaczynają się poważnie niepokoić tym stanem rzeczy. Statystycy belgijscy stwierdzają, że na 133.000 bezrobotnych w listopadzie 1949 r. przeszło 20 proc. stanowili ludzie niezdolni do pracy i liczący powyżej 60 lat. W pozostałych 80 proc. znajdowało się jeszcze 15 proc. liczących powyżej 50 lat, czyli razem było 46.500 osób, którym należało dopomóc, gdyż znalezienie dla nich pracy było bardzo trudne.

Jeżeli się odliczy tę liczbę od wykazywanej cyfry bezrobotnych, to pozostanie zawsze jeszcze w Belgii 150.000 zarejestrowanych bezrobotnych.

Rolnik Hodowca

Przewidywania rolnicze na rok 1951 w Stanach Zjednoczonych

WASZYNGTON. — Amerykańskie Ministerstwo Rolnictwa podaje w swym raporcie z lipca, poświęconym przewidywaniom rolniczym, że wszystko wskazuje na to, że tegoroczne zbiory w Stanach Zjedn. będą należały do „najlepszych".

Raport stwierdza, że ogólny poziom zbiorów będzie wynosił, według wszelkiego prawdopodobieństwa, 135 proc. średniej zbiorów dokonanych w okresie 1922—1932. Według tych przewidywań, zbiory w roku 1951 byłyby zbiorami rekordowymi, mniejszymi jedynie od zbiorów 1948 roku, które były jedynymi w Stanach Zjedn.

Jeżeli chodzi o pszenicę, to ocenia się przyszłe zbiory na 363.800.000 hektolitrów, czyli o 5.440.000 hektolitrów więcej niż przewidziano początkowo w czerwcu. Stanowi to zwyżkę o 4 proc. w porównaniu z ub. r. — Zwyżka ta w ocenie jest spowodowana wyjątkowo korzystną pogodą, panującą w zeszłym miesiącu. Ministerstwo Rolnictwa podkreśla, że jeżeli się doda do przewidzianych zbiorów zboże znajdujące się obecnie w magazynach, to można będzie nie tylko pokryć zapotrzebowanie wewnętrznego rynku, lecz również dokonać poważnego wywozu.

Zbiory kukurydzy są przewidziane na 1.122.000.000 hektolitrów, czyli o 68.000.000 hektolitrów więcej niż w roku 1950.

Raport Ministerstwa Rolnictwa dodaje, że zbiory ryżu i żyta będą o dużo większe niż w ub. r., a jęczmienia nieco niższe.

Jeżeli znów chodzi o zbiory bawełny, to raport podaje, że będą one o dużo lepsze niż w roku ubiegłym, który był rokiem deficytowym. Oceniają, że zbiory tegoroczne powinny dać 3.760.000 ton bawełny.

Raport Ministerstwa Rolnictwa dodaje jeszcze, że w roku bieżącym oddano pod uprawę 148.600.000 ha, to znaczy o 5.600.000 ha więcej niż w roku 1950. Powierzchnia ta, poświęcona rolnictwu, jest największa od roku 1939.

By zazieleniły się pustynie . . .



(Foto: Record)

Amerykanie postanowili użyźnić i zazielenić pustynie znajdujące się w ich kraju. W tym celu sprowadzili z Afryki nasiona roślin, które w warunkach pustynnych mogą się rozwijać. By uchronić je przed zniszczeniem, obsypali je proszkiem odstraszającym gryzonie, by przespieszyć zaś szybszy ich rozwój, obsypali sztucznymi nawozami. Zasiew odbył się z samolotów. Na zdjęciu siew roślin afrykańskich w kuleczkach gliny z nawozem sztucznym i proszkiem przeciw gryzoniom.

Przypomnienie prac na miesiąc

wrzesień

W POLU. — Kończyć orki siewne i przystąpić do siewów: żyta, jęczmienia, owsa zimowego, wyki, soczewicy, pszenicy. Wywozić obornik i rozsiewać nawozy sztuczne. Orać koniczyniska i lucerniki przeznaczone pod uprawy. Przyorywać zielone nawozy. Wyrywanie konopi. **Zbiór ziemniaków. Sprzęt gryki.** Obrywać liście kapusty pastewnej. **Rozpocząć zbiór kukurydzy, bobiku, chmielu, fasoli, nasienia buraczanego, marchwi, wyki latowej, lucerny, koniczyny. Podsiewać łąki. Przy siewie zbóż pamiętać o zaprawieniu ziarna siewnego** przeciw murzonce (la carie, charbon. Rozpocząć drenowanie pól.

W WINNICY. — Motyczyć i obsypywać szkółki sadzonek. Wybierać krzewy pod przyszłe szczepionki. **Obcinać liście zakrywające grona przed promieniami słońca. Rozpocząć winobranie.**

W OGRODZIE. — Pielęgnować warzywa, głównie zagony z młodymi rozsadami. **Motyczyć, spulchniać, pielić i podlewać zagony rano i w porze popołudniowej.** Siewy ukończone. Można siać jeszcze w grunt: szpinak (Epinard de Viroflay, Verte de Massy) zbiór — listopad - grudzień, kalarepę wczesną na zbiór w listopadzie (blanc dur d'hiver, blanc hâtif de Croissy, demi long blanc), cebulę białą wczesną na rozsadzenie w kwietniu (blanc hâtif de Vaugirard, blanc hâtif de Paris), szczaw, pietruszkę, pory — zbiór na rok pszyszły (poireaux de Carentan, de Rouen, long d'hiver), groch (południ.-zach. Francja) — zbiór: luty (Express, Petit Provençal, Caractacus). **Wysadzać w grunt rozsady zasiane w rozsadniku w miesiącu sierpniu: kapustę, sałatę, cebulę. Usunąć liście zasłaniające pomidory. W końcu września zerwać wszystkie pomidory. Kończyć zbiór ogórków i korniszonów.** Przygotowywać rolę na rok następny. **Rozpocząć reglówkę.** Narzędzia, które służyły do prac letnich, zebrać, wyczyścić i schować w jedno miejsce. **Kwiaty i rośliny pokojowe chować wieczorami w lokalu zamkniętym.**

W SADZIE I W PASIECE. — Kopać doły pod jesienne sadzenie drzew owocowych; pamiętać, że sadzenie drzew w jesieni jest pewniejsze niż wiosenne. **Rozpocząć zbiór owoców** i nie czekać ze zbiorem, aż owoc dojrzeje zupełnie. Zbiór orzechów i kasztanów. Wykonać cięcie jesienne na drzewach karłowatych. **Kończyć oczkowanie. W pasiece: badać ule i ich stan pożywienia;** każdy ul winien posiadać najmniej 15 kg. miodu. **Skończyć podkarmianie pni w połowie miesiąca.** W ulach słabych starać się powodować nowe wylęgi.

W PODWÓRZU. — Zaprzestać paść inwentarz roboczy zieloną paszą; dawać siano, buraki, rzepę, marchew. Wypasać stare koniczyniska i lucerniska. Kończyć pokrywanie owiec; przy wypędzaniu z owczarni uważać na owce kotne. **Wypędzać świnie i owce do lasu na żołędzie. Oprzęgać młode źrebięta i bydło przeznaczone do zaprzęgu. Narzędzia i maszyny,** które służyły do prac żniwach, **zebrać, rozebrać, naoliwić i schować. Drób teraz podtuczyć a szczególnie gęsi:** te ostatnie podskubywać. **Przygotować miejsce na przechowanie okopowizn i kukurydzy.** Przygotować wszystkie naczynia potrzebne do winobrania; wymyć kadzie i beczki, wyczyścić i wybielić lokal; zaopatrzyć się w sprzęt konieczny do wyrobu wina. Stare wino pielęgnować i odciągnąć z beczek niepełnych do mniejszych, tak, aby nie przeszkadzało przy wyrobie młodego wina. Połownicy i dzierżawcy, którzy opuszczają i zmieniają gospodarstwa na 1-go listopada, pamiętać o obowiązkach wymienionych w kontraktach; w razie potrzeby zapewnić już teraz sobie eksperta. **Zapisać wydatki i dochody.**

Przeciętna roczna produkcja mleka

Krowy	holenderskiej	3.400 litrów
„	szwajcarskiej	2.800 „
„	bretońskiej	1.600 „
„	flamandzkiej	3.100 „
„	normandzkiej	3.000 „
„	gaskońskiej	1.500 „

Krowa produkuje rocznie mleka w stosunku do swojej wagi:

Licha mleczna krowa da rocznie 4 razy tyle, ile sama waży.

Średnia mleczna krowa da rocznie 5 razy tyle, ile sama waży.

Dobra mleczna krowa da rocznie 6 razy tyle, ile sama waży.

Bardzo dobra mleczna krowa da rocznie 7 razy tyle, ile sama waży.

Doskonała mleczna krowa da rocznie 8 razy tyle, ile sama waży.

Ceny zwierząt na rzeź, hodowlę i zwierząt pociągowych

(W czasie od 15 do 22 VIII.)

Na rzeź (kilogram żywca). — **Cielęta** tłuste 170 do 300 fr.; przeciętnie jednak 226.

Świnie tłuste — 200 do 245; przeciętnie 226. Zniżka w porównaniu z poprzednim tygodniem wynosiła 10 pkt.

Woły tłuste — kat. „extra" 165 do 190; 1-sza kat. — 130 do 160; II — 100 do 120; III — 80 do 100.

Owce i jagnięta — „extra" 250 do 300; 1-sza kat. 235 do 245; II — 210 do 220; III — 180 do 200. Lekka zwyżka.

Zwierzęta na chów. — Jałówka 2-letnia od 70.000 do 78.000, wyjątkowo silne i 3-letnie 85.000 do 95.000 jedna.

Krowa — młoda i silna 100.000 do 130.000.

Prosięta od 275 do 400 fr. kilogram żywca w zależności od wagi i rasy.

Zwierzęta pociągowe. — Młode **woły** 3 do 4-letnie, para od 140.000 do 160.000; 5 do 6-letnie — 185.000 do 250.000 para; **krowy** od 150.000 do 170.000.

Źrebce. — 3-5 miesięczne od 30.000 do 35.000; 6-miesięczne od 40.000 do 45.000; 18-miesięczne od 70.000 do 75.000; 24-miesięczne od 90.000 do 115.000; **konie** „percherons" i bretońskie 3-letnie 135.000 do 145.000; **muły** 50.000 do 70.000; **osły** 15.000 do 50.000; **„poneys"** od 30.000 do 50.000 fr. (wszystko za jedno zwierzę).

:-:

Sytuacja na rynku winnym

Ogólnie biorąc, rynek winny nie wykazuje większych wahań. Sytuacja jest zadowalająca. Ogólnie stan i jakość winogron są dobre, choć nie brak winnic, w których przymrozki, grad i „mildiou" pozostawiły swe ślady.

Bordeaux

Młode wino zaczęło napływać. Przeprowadzono szereg transakcji i za wysoko-procentowe wino z **Bourgeais** płacono od 35.000 do 36.000 franków za beczkę.

Za wino **„Entre Deux Mers"** płacono od 2.500 do 2.700 franków za każdy procent alkoholu „tonneau", za „Blayais" od 2.400 do 2.700 fr.

Eauze (Gers)

Za każdy procent-hecto płacono od 210 do 260 fr. Popyt na wina mocne większy niż na wina selekcjonowane.

Lézignan

9,5 procentowe do 10,5 procentowe 265 do 280 franków jednostka procentu, „Corbières" i „Minervois" 11 i 12-procentowe, od 290 do 320 jednostka procentu.

Perpignan

Na giełdzie płacono: wino czerwone 8,5 do 9 procent, 260 fr. za jednostkę procentu; 9,5 do 10 procent od 265 do 270 fr.; 11-procentowe od 275 do 285 fr.; za 12-procentowe do 12,5, od 300 do 305 franków.

Sète

Giełda nie ogłosiła danych. Niemniej za wina niskoprocentowe płacono (9,5 do 10 procent) od 270 do 280 fr. procent-hecto.

Tours

Popyt zwiększony. Płacono za wino białe czy czerwone, 10,5 do 11 procentowe 280 do 292 fr. procent-hecto; „rosés" i białe 8,5 do 10 procent od 245 do 270 fr.

Właściciele winnic osądzają, że zbiór tegoroczny winogron będzie o 30 procent niższy w porównaniu z rokiem ubiegłym. Stąd zaznaczyła się lekka zwyżka w cenach.

:-:

Strata w wadze zwierząt podczas transportu:

Bydło traci od 9 do 13 procent swojej wagi.

Cielęta (150 kg. wagi) tracą około 4 kg.

Owca (50 kg. wagi) traci około 3—4 kg.

Świnia (100 kg. wagi) traci około 5—6 kg.

Na wystawach i w polu . . .





(Foto: Record) (Mat and Stereo Service)

Z lewej fragment ze żniw w Północnej Francji, które ze względu na niepogodę, rozpoczęły się dopiero niedawno. Po prawej królowa angielska Elżbieta zwiedza wystawę hodowlaną „Royal Agricultural Society" i krowa, którą królowa głaszcze, została nagrodzona pierwszą nagrodą

SPORT

Rozpoczyna się sezon piłkarski we Francji

Nicea—Lille—Le Havre faworytami

Po kilkutygodniowej przerwie, piłkarze zawodowi rozpoczynają w niedzielę 26 sierpnia, nowy sezon, 1951/52. Walka o prymat w piłkarstwie będzie długa, emocjonująca i zakończy się w dniu 25 maja 1952 roku.

Tak jak po zakończeniu mistrzostw robi się bilans strat i zysków, tak na rozpoczęcie sezonu dokonuje się przeglądu sił i omawia możliwości na przyszłość. Te są różne, w zależności od stanu finansowego klubu, posiadanych „gwiazd", narybku. Od posiadanych możliwości zależy też przyszłość klubu.

Poszczególne drużyny zawodowe, w okresie między starym a nowym sezonem, przeprowadziły różne zmiany w swych zespołach. Stąd w nieomal każdej drużynie znajdziemy nowe nazwiska, nowych graczy, na których klub stawia, którzy mają uzupełnić luki, jakie były w drużynie w poprzednim mistrzostwie.

Stawka każdych mistrzostw jest wielka — tytuł mistrza kraju, którym pragnąłby zabłysnąć każdy klub. Stąd walka zapowiada się interesująca i wyniki początkowych spotkań, mogą często zadecydować o ostatecznym układzie w tabeli.

Szanse są równe dla wszystkich drużyn. Zależy tylko, jak je poszczególne zespoły będą umiały wykorzystać.

Rozpocznijmy od mistrza, zespołu **Nicei.** Drużyna gościła nie tak dawno w Brazylii. Brała udział w rozgrywkach o „Puchar Rio de Janeiro" Po powrocie, w ustroniu odpoczęła, przeszła lekki „galop" i według relacji kierownictwa, znajduje się w dobrej formie. Zespół z Brzegu Lazurowego wzmocnił się nowymi nabytkami wartościowymi, jak Domingo, Cesari, Corniglia, Gonzalès i Poitvin. Ambicją Nicei, jak już pisaliśmy, będzie za wszelką cenę zdobyć mistrzostwo po raz wtóry.

Lille nie próżnowało. Straciło Tempowskiego, który grał będzie w Strasburgu, nabyło młodego i doskonałego pomocnika Piotr Foix, poza tym środkowego napastnika za granicą, o którym opowiada się cudenka. Lille zawsze należało do czołowych drużyn Francji i z zespołem jaki posiada, śmiało może się ubiegać o tytuł najlepszej drużyny Francji.

Drużyna **Hawru,** która jak Nimes była rewelacją ubiegłego sezonu, posiada doskonałą i solidną obronę. Atak, który nie dopisywał i uchodził za jednego z najmniej strzelających bramki, wystąpi zmieniony i zasilony byłym graczem lillskim Mersmannem, Argentyńczykami Lombardinim i Barcellos winien uzyskać przebojowość i strzał na bramę.

Groźbę dla trójki czołowej mogą stanowić **Lyon i St. Etienne,** które zakupiły kilku graczy bardzo wartościowych. Do grupy, z której może wyłonić się jeszcze mistrz, zaliczylibyśmy również: **Nimes, Bordeaux i Marsylię.**

W grupie środkowej winny się znaleźć **Nancy, Strasburg i Sochaux,** choć jeśli chodzi o ostatni z zespołów, to przeprowadził on tak wielkie zmiany, przegrupowania i treningi drużyny, że ta śmiało może odegrać daleko ważniejszą rolę, niż dotąd odgrywała.

Roubaix, Lens, Sète i Rennes starać się będą o utrzymanie w czołowej klasie. Drużyny ich ulegną najmniejszym zmianom, są w porównaniu z innymi klubami, ubogie w „gwiazdy".

Niedziela 26 sierpnia br. będzie niejako próbą możliwości każdej drużyny, które w zależności od powodzenia będą ulegały zmianom, aż znajdą właściwą i im potrzebną formę.

Dla przypomnienia zwolennikom piłkarstwa, podajemy jeszcze raz kalendarzyk spotkań na niedzielę. Przedstawia się on następująco:

I. Liga Mecz: 26. 8. 51 Reważ: 16. 12. 51	II. Liga Mecz: 26. 8. 51. Rewanż 16. 12. 51.
Nimes - Lyon	Stade F. - Grenoble
Bordeaux - Strasbourg	Rouen - Toulon
St.-Etienne - RC Paris	Besançon - Montpel.
Roubaix - Le Havre	Monaco - Toulouse
Nancy - Reims	Cannes - Angers
Sochaux - Nice	Amiens - Nantes
Rennes - Marseille	Valencienne - Troyes
Sète - Lille	Le Mans - Béziers
Lens - Metz	CA Paris - Alès

Dwunastu najlepszych biegaczy świata na 5.000 metrów

W środę, jak już donieśliśmy, odbył się w Gaevle w Szwecji, bieg na 5.000 metrów, w którym Belg Reiff przedsięwziął próbę pobicia rekordu świata na tym dystansie a należącym do Szweda Haegga.

Próba, jak wiadomo, nie powiodła się, raz wskutek złych warunków atmosferycznych, po drugie wskutek „tremy" Belga. Czas Reiffa wynosił 14'18"6/10 i jest o przeszło 20 sekund gorszy od wyniku Szweda.

Dla licznych zwolenników lekkoatletyki - biegaczy, by mogli sobie zdać sprawę z wyśrubowanego wyniku Szweda, podajemy dwanaście najlepszych wyników świata, jakie na tym dystansie zostały osiągnięte:

1.	Haegg (Szwecja 1942)	13'58"2
2.	Zatopek (Czechosłowacja 1950)	14'03"
3.	Wooderson (W. Brytania 1946)	14'08"6
4.	Maeki (Finlandia 1939)	14'08"8
5.	Heino (Finlandia 1944)	14'09"6
6.	Reiff (Belgia 1951)	14'10"8
7.	Ahlden (Szwecja 1947)	14'13"2
8.	Koskela (Finlandia 1949)	14'13"2
9.	Slijkhuis (Holandia 1946)	14'14"
10.	Hellstroen (Szwecja (1941)	14'15"8
11.	Pekuri (Finlandia 1939)	14'16"2
12.	Schade (Niemcy 1951)	14'16"6

:-:

Kalendarz rozgrywek o Puchar Francji

Rozgrywki eliminacyjne: — 9 września, 30 września, 21 października, 11 listopada, 2 i 23 grudnia.

16. stycznia — 1/32 finały.
3. lutego — 1/16 finały.
24. lutego — 1/8 finały.
16. marca — 1/4 finały.
6. kwietnia — 1/2 finały.
4. maja — finał.

:-:

Kalendarz rozgrywek międzynarodowych w sezonie 1951 - 52

Drużyna A.

3. października w Londynie: Anglia — Francja.

14. paździzernika w Genewie: Szwajcaria — Francja.

1. listopada w Paryżu: Francja — Austria.

20 kwietnia w Paryżu: Francja — Portugalia.

22. maja w Brukseli: Belgia — Francja.

Drużyna B.

14. października w Marsylii: Francja B. Grecja.

1. listopada w Bordeaux: Francja B. — Turcja.

20. kwietnia w Saarbrucken: Saara — Francja B.

22. maja (miasto jeszcze nie wyznaczone): Francja B. — Luksemburg.

Wyścig kolarski o Wielką Nagrodę Aliantów



(Foto: Record)

W Joinville pod Paryżem odbył się wyścig kolarski o Wielką Nagrodę Państw Alianckich. Uczestniczyli w wyścigu czołowi kolarze. Na zdjęciu fragment z wyścigu. Na czele Piel wraz z Caputem, Carrarą i Marine lim.

PORADY LEKARSKIE

Wpływ gruczołów na życie

Gruczoły zawarte w ludzkim organiźmie mają wielki wpływ nie tylko na zdrowie, ale także na usposobienie człowieka. Czy człowiek jest flegmatyczny, gorączkowy, spokojny, zimny czy też nerwowy, popędliwy i gwałtowny, zależy to w wielkiej mierze od stanu jego gruczołów. Stan usposobienia człowieka jest nie tylko oznaką jego zdrowia lub niedomagania, ale wpływa na jego uczucia.

Organiczna funkcja gruczołów, zależna w wielkiej mierze od jakości spożywanych pokarmów, odgrywa poważną rolę w utrzymaniu zdrowia, którego stan łatwo można poznać po usposobieniu danej osoby.

Sprzeczne są teorie co do funkcjonowania gruczołów, ale niektóre zostały już uzgodnione na podstawie badań do tego stopnia, że można przynajmniej w ogólnych zarysach określić funkcje i zadania niektórych. Oczywiście, nie należy wyobrażać sobie funkcji gruczołów w rodzaju pośrednictwa w wytwarzaniu sił żywotnych. Gruczoły służą głównie do wytwarzania pewnych wydzielin, które dostają się do krwi, a następnie do różnych organów w celu zasilenia ich komórek i tkanek.

Adrenalina na przykład, będąca gatunkiem wydzieliny pewnego gruczołu, służy między innymi do skupienia większej ilości cukru, znajdującego się w organiźmie, potrzebnej w wypadkach nadzwyczajnego wysiłku, jak w ucieczce lub walce. Nie należy też utożsamiać takiej funkcji gruczołów z funkcją siatek nerwowych, ponieważ pomiędzy jedną i drugą funkcją nie ma bezpośredniego pokrewieństwa, gdy wszelkie przeczulenia przekazywane są do gruczołów za pomocą systemu nerwowego, a dopiero pod wpływem nerwów następuje działalność gruczołów, polegająca na wytwarzaniu wydzielin.

Przestrach, bojaźń lub gniew podnieca system nerwowy, który przekazuje te wrażenia do adrenalinowych gruczołów. Gruczoły te następnie wydzielają pod wpływem podrażnienia adrenalinę, która przedostaje się do krwi, a następnie umożliwia organizmowi nabranie więcej sił do walki lub ucieczki.

W pierwszych latach życia funkcja gruczołów nie jest widoczna. Wszelkie defekty fizyczne i uczuciowe, powodowane funkcją gruczołów, występują w okresie dorastania.

Śmiej się bracie — będziesz zdrowszy

Skuteczne pigułki

— No cóż, jakiż skutek po pigułkach, które wczoraj choremu zapisałem.

— Ach, doktorze, nie przyjmował ich wcale?

— A to dlaczego?

— Bo wcześniej umarł!

— A co? To dlatego, że nie zażywał dalej moich pigułek! Żeby chociaż jeszcze ze trzy tygodnie był je przyjmował, byłby dziś zdrów, jak ryba...

× ×

Wdzięczność złodzieja

Sędzia do swojej żony. Pochowaj wszystkie klejnoty i całą biżuterię.

— ?...

— Za godzinę przyjdzie mi podziękować osobiście złodziej, którego wypuszczono dziś z więzienia na skutek mojej obrony.

× ×

Praktyczny

— Smith! Powiedz mi, ile będę musiał zapłacić Salomonowi przy końcu roku, jeśli od niego pożyczę 100 dolarów na pięć procent?

— Dwieście!

— Co? Dwieście! Chyba nie umiesz obliczyć?

— Umiem obliczyć, tylko że pan profesor nie zna Salomona.

× ×

Między przyjaciółmi

— Bój się Boga! Tak ci skrzypią te buty jakbyś ich nie zapłacił.

— Iii... gdyby tylko dlatego, toby musiało skrzypieć całe moje ubranie...

SIERPIEŃ
26
Niedziela

Słońce: wschód 4.59, zachód 18.46
Księżyc: wschód 23.06, zachód 13.45

Dziś: N. M. P. Częstochowskiej
Jutro: Józefa, Kalasantego
Pojutrze: Augustyna

ECHA DNIA

Odmawiając sobie cukierków 13-letni Anglik zaoszczędził 818 funtów, 10 szylingów i 4 peny, czyli 820 tysięcy franków, by urzeczywistnić swoje marzenia chłopięce.

Tym niecodziennym chłopcem był Peter Massey, który planował przy pomocy zaoszczędzonych pieniędzy zakupić fermę ojcowską w Seddington w okręgu Cheschire, która należała do rzędu najpiękniejszych gospodarstw.

Młodzieniec odmawiał przyjmowania podarków w formie cukierków, wyrażając natomiast życzenie, by w zamian ofiarowano mu datki pieniężne.

Plany małego Petera Massey'a nie ziściły się niestety. Od dwóch lat cierpiał on na przewlekłą chorobę, która ostatnio powaliła go.

Łatwo sobie wyobrazić stan duchowy stroskanego ojca, który nie mógł w żaden sposób dopomóc synowi w odzyskaniu zdrowia.

Poważne oszczędności w postaci ponad 818 funtów przypominają mu jakby niepisany testament syna. Ból ojca powiększa jeszcze fakt, że chłopiec odmawiał sobie wszelkich przyjemności, byle urzeczywistnić swój cel życiowy.

Przyjaciele zmarłego Petera Massey'a postanowili uczcić pamięć przedsiębiorczego i oszczędnego chłopca, podejmując ideę oszczędzania przez odmawianie sobie również cukierków oraz wszelkich innych smakołyków.

Dla młodzieży postępowanie Petera Massnay'a jest wypadkiem, przemawiającym nie tylko do uczuć, ale również do rozumu. W tak młodym wieku młodzieniec potrafił dojść do takich oszczędności, które niejednego dorosłego człowieka zastanowią. Ponadto jego wola dążenia do celu jest przykładem budującym dla młodzieży.

Za sprzeniewierzone 35 milionów fr. zakupił magazyn w Paryżu, — pawilon na przedmieściu Paryża i willę w San-Remo

PARYŻ. — Paul Fregère był urzędnikiem kolonialnym w czasie wyzwolenia, a później otrzymał posadę głównego buchaltera w poważnym towarzystwie importowym w Afryce. Dopuścił on się tam nadużyć na sumę 35 milionów fr. [illegible] mając w rękach dokumenty handlowe, które uważał za kompromitujące dla firmy, wyjawił wszystko swemu dyrektorowi. Dyrektor jednak wniósł skargę i Fregère został wkrótce aresztowany w Nicei, gdzie się ukrywał pod przybranym nazwiskiem.

Zeznał on, że za sprzeniewierzone pieniądze zakupił magazyn [illegible] w Paryżu, pawilon w Bois-Colombes i willę w San-Remo, w której mieszkała jego była żona, również zaaresztowana jako współwinna.

Wieści z Polski

Order pracy dla Popławskiego

Warszawa. — W wigilię 7. rocznicy ujarzmienia Polski przez komunistów, to jest w dniu 21 lipca, sowiecki marszałek Rokossowski, odkomenderowany przez Stalina do pilnowania interesów sowieckich w armii polskiej, udekorował tak zwanym orderem Sztandaru Pracy innego **sowieckiego oficera, udającego obecnie Polaka, generała Stanisława Popławskiego.** Popławski został wyróżniony, jak podano oficjalnie, „za ofiarną pracę przy podnoszeniu poziomu wyszkolenia armii".

Rzeczywiście trzeba przyznać, że napracował się biedaczysko co nie miara. Musiał nauczyć się jako tako po polsku, nauczyć tego języka setki oficerów sowieckich przydzielonych do udawania Polaków, wyszkolić na sowiecki sposób tysiące politruków, wszystko to przecież wymagało naprawdę dużo pracy. Ulżyło mu się trochę, kiedy z łaski Stalina marszałkiem i ministrem Obrony Narodowej został jego kolega z Czerwonej Armii, Rokossowski. M ó g ł przynajmniej przed nim nie udawać Polaka i mówić z nim po rosyjsku.

Polacy jednak nazywają ten komunistyczny order Sztandaru Pracy bardziej odpowiednim mianem, **orderem Sztandaru Zdrajców,** gdyż z reguły nadawany on jest tym, którzy szczególnie gorliwie pomagają komunistom w śrubowaniu jak najwyżej w górę norm pracy w fabrykach czy kołchozach.

Popławski zdrajcą sam nie jest — był i pozostał sowieckim obywatelem i idąc po linii interesów sowieckich wyszkolił w polskiej armii gromadę zdrajców. Z tego więc tytułu i jemu należał się ten order „Sztandaru Zdrajców".

Sylwetki komunistów „polskich"

Jan DEMBOWSKI — przewodniczący I Kongresu Nauki Polskiej, (który miał miejsce w Warszawie w dniach 29 czerwca do 2 lipca br.), znany jest jako długoletni działacz komunistyczny z Wilna. W czasie okupacji przez Sowiety naszych ziem wschodnich w r. 1939, Dembowski współpracował z NKWD. Dembowski razem z dzisiejszym ministrem i wiceprzewodniczącym Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, Stefanem Jędrychowskim i ministrem Zdrowia Jerzym Stachelskim przygotowali listę proskrypcyjną, na podstawie której NKWD deportowało polskich naukowców, artystów i intelektualistów, działających na terenie uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Gdy Sowiety grabiły i wywoziły z Polski mienie narodowe, Dembowski był doradcą w „skolekcjonowaniu" archiwów i zbiorów naukowych, (w szczególności ze zbiorów uniwersytetu wileńskiego). Widocznie w uznaniu tych zasług przypadł mu dzisiaj w udziale honor przewodniczenia polskim „naukowcom".

Leon KASMAN — redaktor naczelny „Trybuny Ludu" urodził się w Łodzi w 1900 r. — Komunistą jest od 25 lat. W latach dwudziestych był najbardziej aktywnym agentem komunistycznym. Często aresztowany uciekł wreszcie do Rosji, gdzie został zastępcą szefa sekcji zagranicznej Kominternu z zadaniem przygotowywania programu kształcenia zbiegłych do Sowietów komunistów z zachodu. W latach 1935—36 sam jest wykładowcą na kursach Kominternu dla przeszkolenia komunistów z zachodniej Europy. W r. 1943 Kasman zrzucony został z samolotu sowieckiego na terytorium Polski z rozkazem kontrolowania pracy, przeorganizowywania partii komunistycznej pod zamaskowaną nazwą Polskiej Partii Robotniczej. Przypuszcza się, że Kasmanowi poruczono pieczę nad czystością ideologiczną partii i ochronę przed infiltracją niepożądanych elementów. Stosunki Kasmana z Gomułką nie były najlepsze już w tym czasie i raczej już wówczas przewidziano, że będzie on pracował przeciw Gomułce.

Po wojnie Kasman poświęcił się głównie pracy partyjnej aż do chwili mianowania go redaktorem naczelnym „Trybuny Ludu", organu centralnego PZPR.

Najlepsze świadectwo

Komunista Jodłowski, sprawozdawca komisji Prawniczej i Regulaminowej ,na posiedzeniu reżimowego Sejmu w dniu 26 maja br., referując wniosek o uchwalenie tak zwanej ustawy o „trybie przygotowania i utrwalenia Konstytucji Polskiej Ludowej", powiedział między innymi:

„Trzeba stwierdzić, że pierwszy okres prac Sejmu Ustawodawczego nie sprzyjał wypełnieniu tych założeń (to znaczy zaprowadzenia stalinowskiej konstytucji — przyp. autora). Wybory do Sejmu aczkolwiek przyniosły walne zwycięstwo Blokowi Demokratycznemu, odbywały się w ostrej walce z obozem reakcji, z Mikołajczykiem..."

Komuniści w swych planach mieli jaknajszybsze skomunizowanie Polski. Zabrali się do tego bardzo ostro zaraz w 1945, gdy armia sowiecka „wyzwoliła" Polskę z „niepodległości".

Bohaterska postawa społeczeństwa, niezłomna wola i charakter przywódców Polskiego Stronnictwa Ludowego, za którymi stanął cały naród polski w tej nierównej walce, pokrzyżowały jednakże te sowieckie plany. Komuniści bowiem chcieli, nie kryli się z tym zresztą, zaprowadzić sowiecki ustrój zaraz na samym początku swych rządów w Polsce. Potwierdza to jeszcze dziś, komunistyczny agent, p. Jodłowski.

Jest to najlepsza pochwała i największa nagroda, jaką mimo woli, udzielił społeczeństwu polskiemu i Polskiemu Stronnictwu Ludowemu komunistyczny reżim.

Jest to najlepszy dowód, że walka prowadzona przez P.S.L. z takim poświęceniem w latach 1949 - 47, nie poszła na marne.

Pokrzyżowanie stalinowskich planów i spowodowanie choćby najkrótszego opóźnienia w ich realizacji, automatycznie działa na korzyść Polski ,dając siły i oddech do skrócenia okresu obecnej niewoli.

Ziemia Białostocka

Województwo białostockie było jedynym w Rzeczypospolitej, które nie uszanowało podziałów zaborczych dawnej granicy Królestwa Kongresowego. Posiadało wskutek tego dwa prawodawstwa: królewsko-polskie w 7 powiatach i cesarsko-rosyjskie — w pięciu; nadto pod względem składu narodowościowego rozpadało się ono na dwie części etniczne: 9 powiatów jest czysto polskich i 3 powiaty (grodzieński, bielski, wołkowyski) w połowie polskie, w drugiej zaś — białoruskie. Poza tym na skraju powiatów suwalskiego, augustowskiego i grodzieńskiego spotyka się nieco Litwinów.

Te, różnice prawodawcze i etniczne nie przeszkodziły województwu białostockiemu utworzyć pewnej całości o samoistnym, odrębnym od innych prowincji, charakterze kulturalno-gospodarczym. Przyczyniły się do tego głównie warunki przyrodnicze; na całym tym obszarze mieszanym etnicznie i wielokrotnie krajanym granicami administracyjnymi istnieją naturalnie czynniki łączące: jednakowy, dość zdrowy klimat, podobna małourodzajna gleba piaszczysta, nadmiar wód, tworzących jeziora, rozlewne rzeki, bagniska i mokre łąki, obfitość lasów (ponad 25 proc. powierzchni), przy dość słabym zaludnieniu, gdyż przeciętnie wynoszącym 50 mieszkańców na km. kw. Wszystko to składało się na urobienie jednolitej niemal struktury ekonomiczno-społecznej na całym obszarze tego województwa przed wojną.

Ma on charakter wybitnie rolniczy, z przewagą znaczną drobnych gospodarstw; pod względem kultury rolnej stoi na niskim poziomie, produkując głównie żyto i kartofle. Wielki przemysł — poza drzewnym — nie ma warunków rozwoju, chociaż dwukrotnie go tu wprowadzano; za Stanisława Augusta w Grodnie staraniem Tyzenhauza, po powstaniu listopadowym — w Białymstoku, wskutek oddzielenia Kongresówki od cesarstwa kordonem celnym. Pierwsza próba rychło upadła, druga przetrwała do wielkiej wojny, która zadała cios śmiertelny włókiennictwu białostockiemu. Trzyma się jeszcze wytwórczość niskogatunkowa: wyrób taniego sukna, koców i derek.

Inna natomiast dziedzina przemysłu rozwinęła się i może zrekompensować zanik tamtej. Bogactwa leśne, największe w całej Polsce, wskazują kierunek rozwoju ekonomicznego województwa białostockiego. Może ono stać się domeną przemysłu drzewnego, zastępując wywóz drewna w stanie surowym, eksportem jego produktów i przetworów.

Inne gałęzie wytwórczości: garbarnie, cegielnie, huty szklane, mydlarnie, gorzelnie, browary, młyny, fabryczki narzędzi rolniczych — obliczone są jedynie na zaspokojenie potrzeb lokalnych. Takie samo znaczenie ma bardzo rozpowszechniony przemysł ludowy: wyrób kilimów, włókna, garncarstwo, kaflarstwo, koszykarstwo. Ludność chętnie się nimi zajmuje, znajdując w ten sposób uzupełnienie niedostatecznego utrzymania, którego głównym źródłem jest rolnictwo.

Z natury nietęgie, sapowate grunty traciły nadto swą wartość z dwóch przyczyn: nadmiaru wód i szachownicy. Rok rocznie powódź niszczyła zasiewy i czyniła nieużytecznymi łąki. Dziesiątki spółek wolnych, zawiązanych we wszystkich powiatach, przeprowadziły regulację rzek i strumyków, odwodniły wielkie obszary i oddały je pod uprawę lub na pastwiska. W setkach wsi przeprowadzono na żądanie ludności akcję scalenia gruntów i uzupełnienia gospodarstw kałowatych. Te melioracje wpłynęły korzystnie na położenie mieszkańców, których stan kultury materialnej i duchowej . należał do najniższych w Polsce.

Ludność ta, pochodząca zarówno z pnia polskiego, z osiadłych tu przed wiekami mazurów, jak i ze szczepu białoruskiego, który wyparł Litwinów, ma zresztą wspólne poglebie etniczne: zamieszkujących niegdyś te ziemie Jadźwingów. Stąd zapewne pochodzi, że lud tutejszy: polsko-katolicki i rusko-prawosławny ma jednakowe nastawienie psychiczne: stateczność, ociężałość, nieruchawość, konserwatyzm. Różni się on usposobieniem od najbliższych sąsiadów — od mazura płockiego czy białorusina nowogrodzkiego.

Ten kraj po-jadźwiński ma przyrodzone wspólne cechy, chociaż odróżnić w nim można cztery wyraźne regiony; zachodni, zgrupowany w okół Łomży, zaludniony przez szlachtę szaraczkową i kurpiów; północny, skupiający się przy Suwałkach; wschodni, grawitujący do Grodna i południowy, ciążący ku Białemustokowi. Mają one różne na tym pograniczu zadania narodowe do spełnienia.

HUMOR KRAJOWY!

Niedowidzi

W Warszawie do stojącego przy moście Kierbedzia posterunkowego zbliża się jakiś zagazowany obywatel i zapytuje:

— Panie władza, czy pan tutejszy?

— Tutejszy.

— To niech mi pan powie z łaski swojej czy pod tym mostem płynie Wisła, czy Wołga, bo ja mam krótki wzrok i niedowidzę...

Przygody Rafała Pigułki

Nic nie boli... Co za dziwy!
Pyta siebie pan leciwy,
Gdy mu Rafał ząb wyrywa.
O, istotnie rzadko bywa
Tak dentysty „lekka" ręka!
Ale czemuż trzeszczy szczęka?
Oto już jest! Raf się śmieje:
W jego kleszczach ząb bieleje.
Ale pacjent jest stroskany,
Bo to... sztuczny ząb wyrwany!

(x)



Gracze w totalizatora

(Korespondencja własna „Narodowca")

Paryż, w sierpniu.

Oprowadzając jedną z małych wycieczek górników z północnej Francji, którzy po całorocznej harówce w kopalniach zdobyli się na wysiłek zwiedzenia stolicy, znalazłszy się w pobliżu Placu Bastylii, na jednej z ulic natknęliśmy się na zbiegowisko mężczyzn.

— Co to za ludzie? Czego oni tak stoją przed składem? posypały się pytania.

— To gracze w totalizatora. Okna, które widzicie, to nie żaden skład, a biuro przyjmujące zakłady na wyścigi konne.

Przyglądamy się temu spokojnemu tłumowi ludzi, trzymających gazety w rękach. — Spoglądają w stronę tablicy, na której raz po raz ogłasza się wyniki wyścigów konnych oraz wysokość wygranych. Większość to ludzie ubrani raczej skromnie.

Z ciekawości zainteresowaliśmy się graczami. Mamy oto przed sobą galerię typów najbardziej ciekawych. Ten w wytartej marynarce, to dawny urzędnik, szanowany. Jego sąsiad, pracownik miejski, fabryczny. Opodal stoi kelner z pobliskiej kawiarni. Sprzedawca gazet. Większość stanowią ludzie, których zawód trudno określić na pierwszy rzut oka. W każdym razie ludzie jakich spotyka się na każdym kroku, z zasady dobrzy, uczynni. Ogarnięci jednak pasją gry.

Wielu z nich, posiadających skromne dochody, czy to w postaci emerytury, czy małego handelku, czy zarobków mniej lub więcej regularnych, rozpoczyna swój dzień od kupna gazety poświęconej wyścigom konnym.

Znawcy rodów końskich

Prawie wszyscy znają na pamięć rodowody koni wyścigowych, wagę dżokejów oraz całą historię konia. Studiują oni z uwagą wszystkie dane z dnia poprzedniego, by około południa „postawić" stawkę. Najczęściej 100 do 200 franków. Następują godziny wyczekiwania wyników biegów, które odbywają się po południu.

— Są to najbardziej pasjonujące godziny, zwierzył się nam jeden z graczy.

— Czy wielkie wygrane są częste?

— Są. W ubiegłym roku jeden z graczy wygrał 800.000 franków. Płacono wówczas 8.300 za sto.

— A pan wygrał?

— Ja? Od czasu do czasu.

— Ale gdyby tak zliczyć razem stawki i wygrane?

— Eh! Poco mówić o tym.

Rozmówca nasz znów zaczyna się rozwodzić obszernie nad wielkimi wygranymi z ostatnich miesięcy. Gdy pragniemy skierować rozmowę na znajomych mu graczy, by dowiedzieć się ile wygrali, odpowiada jednak niechętnie.

Niemniej, liczba graczy jest bardzo wielka. Grają mężczyźni i kobiety. Grają zamożni i biedni.

U pewnej nielicznej części mieszkańców miast, gra w totalizatora stała się nałogiem. Żyją nadzieją, że kiedyś nareszcie dosięgnie ich szczęście i fortuna sypnie dla nich obficie.

Nałogowi temu uległo wiele ludzi, bardzo często utalentowanych i zapowiadających się doskonale. Wśród graczy spotykaamy także i Polaków. Ci którzy oddają się grze, czynią to zapamiętale, z wiarą, że ich system (albowiem każdy gracz ma „swój system"), jednego dnia okaże się doskonały.

„Szczęśliwi, którzy wierzą", powiedział któryś z filozofów.

J. Urban.

Resory typu Gregoire zastosowane w 4-konnym samochodzie Renault

Wynalazek francuski, „zawieszenie o zmiennej elastyczności" znajduje coraz to szersze zastosowanie. — Na zdjęciu inż. Gregoire wyjaśnia zasadę działania „korektora zawieszenia" w samochodach 4-konnych Renault

(Foto: Record)



Rzeźbiarka polska, Irena Jeziorska, stała się sławną w Londynie

Przyjęto jej rzeźbę: „Three Nuns" („Trzy zakonnice"), wykonaną w czerwonej terrakocie, na wystawę w Royal Academy. Jest to zaszczyt nielada, gdyż procedura selekcyjna przez jury, złożone z członków krolewskiej akademii, jest bardzo surowa. Na kilka miesięcy przed otwarciem wystawy, aż trzykrotnie oceniają nadesłane prace: obrazy i rzeźby. W tym roku z pośród sześciu tysięcy dzieł, obrano ostatecznie tylko pięćset pięćdziesiąt, a więc nawet mniej niż dziesięć procent eksponatów. Wolno wystawiać tylko jedną pracę i to taką, która nie była jeszcze nigdy wystawiona nie tylko w Anglii, ale w ogóle w żadnym innym kraju.

„Trzy Zakonnice" Ireny Jeziorskiej zwycięsko pokonały te wszystkie bariery selekcyjne.

Wystawę otwiera uroczyście król lub królowa. Następnie autorzy prac, zaproszeni są na wielki bankiet, wydawany przez Akademię Królewską. W tym roku przewodniczył jej Wintson Churchill, honorowy jej członek.

Czym że odznacza się rzeźba dłuta Ireny Jeziorskiej?... Mistrzowskim uchwyceniem ruchu, idących obok siebie trzech szarytek. Tyle jest natchnienia w ich uduchowionych twarzach, kornie pochylonych głowach, tyle pobożności w skrzyżowanych, spracowanych rękach. Przesuwają ziarnka różańca, zwisającego i ukrytego w fałdach zakonnej sukni. Sztywne są wykrochmalone birety....

Irena Jeziorska wyrzeźbiła w terakocie swe wspomnienia spotykanych często zakonnich na ulicach rodzinnego Lwowa, Krakowa, a może Wilna i pod Ostrą Bramą? Upiększyła je tęsknota, dodała melancholii mgła Londynu i pozostało dzieło piękne, szczere i choć na obcej ziemi zrodzone, bardzo polskie.

Gdzież nasza rzeźbiarka zdobyła kunszt dłuta?

Talent odziedziczyła po ojcu, wybitnym artyście dramatycznym, Józefie Chmielińskim. Warszawiacy pamiętają go napewno ze sceny. Był on również malarzem. Córka, Irena, ukończyła Szkołę Sztuk Pięknych we Lwowie, Akademię des Beaux Arts w Paryżu. Prócz tego była uczennicą Wittiga i Bourdelle'a.

Wystawiała swe prace we Lwowie, w Krakowie, w Wiedniu, w Pradze Czeskiej, w Paryżu i w Londynie. To wszystko działo się przed wojną.

Mieszkając obecnie w stolicy Anglii, od kilku lat Irena Jeziorska zaczęła na nowo rzeźbić i przyjęto jej prace do „Annual Exhibition Kensigton Art Galery. Annual Exhibition Institute of Women Artists".

Wystawia akty, miniaturowe figurki, np.: „Holenderkę i Holendra", „Kobietę ze sandałem" itd.

Krytyki niejednokrotnie porównują jej dzieła do wykopanych starożytnych figurek tanagryjskich. Reporterzy domagają się wywiadów, pisma zamieszczają ilustracje.

Irena Jeziorska wstąpiła na szeroki gościniec sławy. Stała się ambasadorką polskiej rzeźby.

An.

Rozwój urządzeń chłodzących we Francji

Paryż. — Utworzenie przy francuskim Ministerstwie Rolnictwa specjalnej „sekcji technicznej ochładzania" zwróciło uwagę na rozwój od roku 1934 we Francji urządzeń ochładzających w dziedzinie rolnictwa i artykułów spożywczych.

Korzyści stosowania ochładzania są bardzo liczne szczególnie w rolnictwie, gdyż zimno dopomaga do konserwacji artykułów łatwo ulegających zepsuciu i pozwala na wywóz produktów pierwszej jakości do oddalonych krajów.

Plany departamentalne pozwoliły już na przygotowanie ogólnego planu krajowego i zaczynają wydawać owoce.

Pojemność publicznych magazynów-chłodni, która wynosiła w roku 1945 — 600.000 m. sześć., wzrosła w bieżącym roku do 700 tys. m. sześc. Fabryki lodu, które produkowały w r. 1939 10.000 ton dziennie, dostarczają obecnie 11.500 t. dziennie.

Pojemność chłodni urządzonych specjalnie dla konserwacji owoców wzrosła w szczególniejszy sposób, gdyż w r. 1939 wynosiła 10 tys. m. sześc., a obecnie wynosi ponad 75.000 m. sześc. Prócz tego około 60.000 m. sześc. chłodni urządzono dla przechowywania nabiału.

Nowoutworzona „sekcja techniczna ochładzania" ma za zadanie dopomaganie do zakładania nowych urządzeń w tych różnych dziedzinach.

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



136) (Ciąg dalszy)

Fred Harding naumyślnie wybrał ten hotel. Chciał być zdala od wielkomiejskiego gwaru i ruchu.

Hotel coprawda mały, był jednak elegancki i miły.

Tam mieszkali Fred z Ilką już pięć tygodni. Podczas tego zwiedzali Paryż.

Żyli ze sobą w zgodzie. Nigdy nie słyszało się od nich zgryźliwych słów. Gdyby ich ktoś obserwował, mógłby pomyśleć, że żyją ze sobą szczęśliwie.

Oni sami tylko wiedzieli, że czegoś brakuje w ich wspólnym pożyciu. Byli mężem i żoną, ale niestety ze strony męża wiało jakieś zimno.

Był najbardziej troskliwym małżonkiem, ale zdawałoby się, że między nim a żoną stoi jakiś cień, jakaś mgła która ich dzieli.

Pięć tygodni minęło od czasu ich przybycia do Paryża. Siedzieli przy śniadaniu.

Ilką wesoło gawędziła o „Opéra Comique", w której byli poprzedniego wieczoru.

— Dziś przed obiadem — odezwał się Fred — zrobimy sobie więcej pożyteczną i poważną przyjemność. Mówiłem ci już, że została otw[illegible] wystawa, w której biorą udział [illegible] i artyści Francji. Myślę, że obra[illegible] cię zaciekawią, [illegible] i zostanie wyznaczona pierwsza nagroda za najlepszy obraz.

— Ach, to będzie bardzo ciekawe — odezwała się Ilka.

— Tak, proszę jedźmy tam! W tej chwili ubiorę się.

Wstała i udała się do drugiego pokoju.

Na progu odwróciła się.

— Która teraz godzina? — spytała.

— Pół do jedenastej — odpowiedział Fred wyciągając zegarek.

— Zgodzisz się chyba, że pojedziemy dopiero o dwunastej na wystawę?

— Tak. Będziemy mieli dosyć jeszcze czasu, by obejrzeć nagrodzone obrazy. Chcę właściwie wyjść jeszcze na pół godzinki.

— Oho, Ilka, chcesz sama wyjść. Pod tym kryje się jakaś tajemnica.

— Zgadłeś. Chcę sobie kupić kapelusz jesienny. Widziałam w salonie na Bouleward Bonne Nouvelle piękne kapelusze i chcę jeden nabyć.

— Ale, czy dasz sobie sama radę? — spytał Fred.

— Może chcesz , bym cię odprowadził?

— Nie, nie kochanie. Takie rzeczy załatwiamy my kobiety najchętniej same. Wiem też, że to cię nie ciekawi. Boulevard Bonne Nouvelle jest stąd niedaleko. Bez trudności znajdę salon mód „Elsa".

— A więc idź. Ale nie zapomnij czasem o mnie przy oglądaniu tych cudowności. Czy masz dosyć pieniędzy przy sobie?

— Ach, przecież nie nakupię kapeluszy za sto tysięcy franków — śmiała się Ilka — tyle dostałam od ojca na całą podróż.

Wyszła i Fred usłyszał lekkie jej kroki na schodach.

Po krótkim czasie Ilką wróciła.

— Nie gniewasz się kochanie chyba — odezwała się.

— Kupiłam cztery kapelusze. Żadna kobieta nie oparłaby się tak cudownie wykonanym rzeczom.

— Po to jesteś w Paryżu, — odpowiedział z uśmiechem Fred. — Francuski mają dobry smak.

— Mylisz się. Panie z salonu „Elsa" nie są Francuzkami — wyobraź sobie, że są Niemkami. I piękne są — cudownie piękne, szczególnie jedna, urocza blondynka. Jeszcze tak pięknej kobiety nie widziałam.

Damy te były bardzo zdenerwowane. Mają znajomego malarza któremu pozowały do obrazu. Obraz będzie teraz na wystawie. Czekają teraz z niecierpliwością na orzeczenie jury.

Podały mi nawet nazwisko malarza — czekaj — ach prawda — Alphonse Delcassé.

— Może zobaczymy jego obraz — odpowiedział Fred.

— Ale jest najwyższy czas byś się ubrała. Auto też już czeka.

— Nie będzie długo trwało, kochany. Za chwilę będę z powrotem.

Po krótkim czasie Ilka wróciła ubrana w piękny jesienny kostium.

Fred włożył płaszcz, wziął kapelusz i wyszedł z Ilką z pokoju.

Szofer nisko się ukłonił.

— Dokąd mam jechać panie? — spytał.

— Do galerii obrazów — brzmiała odpowiedź. — Wsiedli do auta i ruszyli.

ROZDZIAŁ 79

„Upadły anioł"

Wystawa tego dnia roiła się od ludzi.

Fred chodził ze swoją małżonką z jednego salonu do drugiego.

Ilka oparła się o jego ramię i uszu Freda dochodziły uwagi robione na konto jego towarzyszki:

— Co za rasowa kobieta! — Cudowna młoda kobieta, ta figura, te oczy!

Jak dumny był by inny mąż na jego miejscu, mąż którego żona jest przedmiotem ogólnego zachwytu!

Fred Harding jednak mało na to zwracał uwagi. Weszli do salonu, w którym był największy tłok. Setki osób oblegało obraz w pięknej ramie, który tu wisiał w półmroku.

Fred z Ilką starali się dostać do obrazu. Przypuszczali, że przedstawia on sobą wielkie arcydzieło sztuki. Nie mogli jednak przejść, musieliby łokciami torować drogę.

W tej chwili rozległ się głos przy wejściu:

— Drogę, moi państwo, drogę dla jury — decyzja zapadła. Pierwszą nagrodę otrzymał obraz:

„Upadły anioł" pędzla Alphonsa Delcassé.

Publiczność radośnie oklaskiwała tę wiadomość i zrobiła drogę dla jury, które zbliżało się do obrazu.

Siwowłosy pan, widocznie przewodniczący komisji miał krótką przemowę. Żałował, że genialny mistrz Alphonse Delcassé, którego obraz otrzymał pierwszą nagrodę, nie jest obecny i zapewnił, że natychmiast go się telegraficznie zawiadomi o jego odznaczeniu.

Publiczność oklaskiwała mówcę. Gdy panowie z jury odchodzili, tłumy rzuciły się za nimi gnane ciekawością, które obrazy otrzymają dalsze nagrody.

— Teraz nareszcie będziemy mogli zbliska przypatrzeć się nagrodzonemu arcydziełu — odezwał się Fred. — Stało się trochę luźniej — chodź!

Pociągnął ją za sobą i wkrótce stanęli przed obrazem.

Ilka wydała okrzyk podziwu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Strzały na ulicy Casablaca...

Wartownik wpadł w szał i strzelał do ludzi

CASABLANCA. — Wielkie poruszenie zapanowało nocą w środku miasta na odgłos licznych strzałów, które zostały oddane z kierunku siedziby Banku Maroka.

Tajemnica wkrótce się wyjaśniła. Strzały oddał wartownik pilnujący wejścia do banku. Mężczyzna stracił rozum w przystępie silnego napadu szału i strzelał do przechodniów wracających do domu.

Jedna z kul rozbiła szyby wystawy jednego z magazynów, druga przeszyła na wylot samochód stacjonowany w pobliżu, trzecia utkwiła w murze jednego z pobliskich domów.

Dwóch inspektorów policji podbiegło na odgłos strzałów do wartownika. Ten nie dał się jednak rozbroić i zagroził użyciem broni, o ile usiłować będą zabrać mu karabin.

Trzeba było długiego tłumaczenia, perswazji, nim nakłoniono wartownika do oddania broni.

Szeregowiec, Smain Abdallah, który nie dawno wrócił z Indochin, został internowany.

Przygodnie poznany legionista okradł swego dobroczyńcę

PARYŻ. — Pan Jan Muszka, przedstawiciel handlowy, poznał w czwartek wieczorem pewnego legionistę. Chcąc mu uprzyjemnić pobyt w stolicy, spędził z nim wieczór w różnych teatrach i kinach, po czym poprosił do siebie i przenocował gościa.

Tymczasem legionista nadużył gościnności. Gdy p. Muszka zasnął, rzucił się na niego i zamierzał udusić. Pan Muszka zbudził się, stawił opór, jednak nie mógł się obronić przed silniejszym napastnikiem.

Legionista poranił ciężko gospodarza domu i okradł go, zabierając mu 300.000 franków.

—:-:—

Wieśniak z Lariviere (Loire), który postrzelił 2 żandarmów, został aresztowany

ST. ETIENNE. — Alfons Beluze został aresztowany. Wieśniak z Larivière, postrzelił uprzednio dwóch żandarmów, którzy wezwani przez syna, przyszli go uspokoić, gdy wino i wódka w nim działały.

Beluze zbiegł po postrzeleniu stróżów bezpieczeństwa i uzbrojony w strzelbę, ukrył się w pobliskim lesie. Wytropiony przez żandarmów, strzelił do patrolu. Szczęściem, naboje chybiły. Żandarmi działając we własnej obronie, oddali jeden strzał do szaleńca, który postrzelony w prawą rękę, poddał się i został aresztowany.

Tragedia rodziny, którą opuścił ojciec

PARYŻ. — Przed kilku dniami opuścił rodzinę, żonę i dwoje dzieci (w wieku 8 i 2 lat), Rajmund Collet. Niewiasta i dzieci porzucone znalazły się w trudnych warunkach, i tylko pomoc rodziny przyczyniała się do ich utrzymania.

Pani Collet spospępniała. W obawie o przyszłość dzieci, postanowiła im i sobie odebrać życie. W czwartek wieczorem, po kolacji, ułożyła dzieci do snu, po czym zamknąwszy szczelnie okna, otworzyła kurki gazowe.

Szczęściem kilka chwil później nadeszła jej siostra. Gdy nikt z mieszkania jej nie odpowiadał, wyważyła drzwi. Siostrę swą i dzieci jej znalazła w stanie omdlenia. Przywołane pogotowie ratunkowe odwiozło zaczadzonych do szpitala, w którym przywrócono im przytomność. Stan matki jak i dzieci nie jest groźny.

—:-:—

12-letni chłopczyk zranił swego ojczyma

TULUZA. — W domu Capdeville'ów doszło ostatnio do kłótni. Syn niewiasty z pierwszego małżeństwa, chłopiec 12-letni, porwał w pewnej chwili butelkę ze stołu i uderzył nią ojczyma. Capdeville został ranny.

—:-:—

W napadzie szału poranił niewiastę

BÉZIÓRS. — Urzędnik miejski Manuel Galvez, lat 50, chorował na rozstrój nerwowy. Ostatnio w przystępie napadu szału, poranił ciężko panią Adelę Garrigue. Niewiastę umieszczono w szpitalu.

Policja aresztowała Galveza i przekazała go władzom sądowym.

Elegant podający się za hrabiego okazał się dezerterem

DIJON. — Przed pewnym czasem przyjechał do Ounas (Jura), pewien młody mężczyzna. Przybysz podał się za hrabiego de la Chevalerie i zamieszkał w jednym z najpiękniejszych hoteli.

Ostatnio w hotelu zjawiła się żandarmeria, by skontrolować dokumenty „hrabiego". Ten na widok wchodzących żandarmów zbiegł i ukrył się w polu z fasolą.

Wyszło na jaw, że „hrabią" był 23-letni Arseniusz Lecomte, dezerter z 1. pułku piechoty stacjonowanego w Wersalu.

—:-:—

Malarz spadł z drabiny i zabił się

BRIVE. — Malarz Laveil, lat 57, zatrudniony w przedsiębiorstwie malarskim Mazouard w Brive, pracował nad odmalowaniem jednego z garaży. Prace wykonywał stojąc na drabinie. W pewnej chwili malarz spadł z drabiny i uderzył głową o posadzkę. Wstrząs i pęknięcie czaszki były jednak tak poważne, że Laveil zmarł.



LENS. — Z okazji pierwszej rocznicy śmierci żony mojej, śp. Marii Żakowskiej, z domu Rogalska, odbędzie się 29 sierpnia br. o 7. rano Msza św. w polskim kościele św. Elżbiety przy rue de Béthune w Lens.

Krewnych, przyjaciół i znajomych uprzejmie zaprasza Marian Żakowski

Nieszczęśliwy upadek z roweru w Divion

BRUAY-EN-ARTOIS. — Zygmunt Kowalewski, lat 21, zamieszkały w La Clarence, jechał rowerem z Divion do domu. Jak wiadomo droga prowadząca z Divion do La Clarence nie jest najlepsza, a poza tym o niebezpiecznym zjeździe. Na niej upadł Kowalewski i w uderzeniu o chodnik rozbił sobie czaszkę.

Pogotowie ratunkowe odwiozło rannego Kowalewskiego do szpitala w Béthune w którym stan jego uznano za poważny.

Panu Zygmuntowi Kowalewskiemu, wydawnictwo „Narodowca" życzy rychłego powrotu do zdrowia.

Z wakacyj dla ministrantów w Escalles

Z końcem roku szkolnego dzieci z kolonii Sallaumines i Méricourt z niecierpliwością oczekiwały na wyjazd na kolonie do Escalles.

W dniu 19 lipca zostały rychło rano i odprowadzone do autobusu przez rodziców na punkty zborne przed świetlicą w Méricourt i probostwem w Sallaumines, spiesznie poczęły zajmować miejsca w autobusie. W podróży obok ks. Januszczaka i nauczyciela p. Cybaka, którzy wyjechali celem zapewnienia dzieciom opieki na koloniach, wzięli udział również ks. ks. Majchrzak i Perz. O godz. 6-ej rano po pożegnaniu i uprzednim upewnieniu przez księży że dzieci na koloniach będą miały zapewnioną troskliwą opiekę — autobus ruszył.

Trudno byłoby opisać wrażenia dzieci, przyjęcie, ich entuzjazm w ciągu trwania dwutygodniowych wakacyj.

Najlepiej świadczyć o tym mogą ich nieudolne liściki do rodzin, które wszystkie prawie brzmiały podobnie.

„Jest tu bardzo ładnie. Jedzenie jest dobre i dużo. Bardzo się nam tu podoba".

Starzy bywalcy, którzy już byli na różnych koloniach, dodawali. Są to najładniejsze kolonie, na jakich byłem i lepszych wakacyj już mieć nie można".

Cóż tam jednak — zapytacie — mogło być takiego, że dzieci z takim zachwytem się o nich wyrażały?

Postaram się krótko odpowiedzieć.

Przede wszystkim kolonie w Escalles nie grzeszyły monotonnością.

Program zajęć był zawsze urozmaicony. Gry i zabawy na plaży, kąpiel (sporo dzieci nauczyło się nawet pływania). Różne wycieczki, że wspomnę choćby o najważniejszych jak zwiedzenie portu w Calais (dwóch okrętów, instalacyj, ślicznego parku itd.), Cap Griz Nez, plaży Wissant itd. itd.

A ileż to humoru i radości sprawiały stosunkowo krótkie zajęcia świetlicowe, gdzie obok miłych zabaw nauczono się wiele pięknych piosenek. Nie sposób też pominąć pogadanek i opowiadań, które były w całości poświęcone twórczości Sienkiewicza. Z jakąż niecierpliwością ich oczekiwano!

Dzieci zapoznały się z pierwszą częścią „Trylogii", „Ogniem i mieczem". Ukochały bohaterskie postacie Skrzetuskich, Wołodyjowskich. Ileż humoru sprawiały doskonałe dowcipy Zagłoby! A ileż łez wylano z powodu bohaterskiej śmierci rycerza bez skazy, pana Longinusa Podbipięty! Ech! to już samemu trzeba było być obecnym, ażeby to widzieć. Ależ wszystko co piękne ma swój koniec. Nawet się nie spostrzeżono kiedy nadeszły ostatnie chwile tych cudnych wakacyj. W dniu 1. sierpnia dzieci wspólnie przystąpiły do Stołu Pańskiego. W południe przybyli autobusem starsi i młodzież na drugi turnus, jak również wielu rodziców dzieci obecnych na wakacjach.

Wieczorem, przy pożegnalnym ognisku ks. Januszczak podziękował rodzicom za zrozumienie oraz tym wszystkim którzy swą ofiarnością i pracą przyczynili się do tak miłego nastroju na koloniach, jak również podkreślił wzorowe i przykładne zachowanie się dzieci, które wzbudziły podziw i sympatie miejscowej ludności. Kolonie te były bogatym przeżyciem dla dzieci, które mile wspominać je będą przez całe życie. Około godz. 10-ej wieczorem z żalem żegnano Escalles. W autobusie przez całą drogę rozbrzmiewały polskie piosenki i polska gwara — owoc pobytu na koloniach. Organizatorom tej śmiałej i pięknej akcji w osobach ks. Januszczaka i Majchrzaka, należy się szczere uznanie. Wykazali oni, że cicha, ofiarna, pełna poświęcenia praca, daleka od szumnej reklamy i pochwał przynosi naprawdę piękne owoce.

Oby ten budujący przykład porwał również innych, oby w przyszłym roku emigracja miała wiele takich kolonii do zanotowania. Dodajmy jeszcze, że dzięki tej inicjatywie po zakończeniu kolonii dla dzieci — młodzież starsza, nawet księża profesorowie z Paryża, znaleźli tam w Escalles możliwość spędzenia miłych wakacyj — znaleźli odprężenie i wypoczynek po ciężkiej całorocznej pracy. BACZNY OBSERWATOR

Polskie Gimnazjum

dające uczniom francuską maturę państwową, **przyjmuje jeszcze zgłoszenia na rok szkolny 1951/52.** Po informacje i prospekt zwracać się pod adres: INSTITUTION St. STANISLAS à OSNY (S. et O.), załączając 30 fr. na odpowiedź.

1926 — 25 — 1951
Niech żyją Jubilaci!

W DNIU SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH
27 sierpnia 1951 r.
składamy naszym kochanym Jubilatom
Leonowi GAŁCE
oraz Jego czcigodnej Małżonce
Marii z domu Pawłowskiej
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego oraz wszelkiej pomyślności na nowej drodze życia

Dwadzieścia pięć lat, już mija od chwili,
Jak żeście się wieńcem zielonym złączyli,
Żyliście w zgodzie przez dwadzieścia pięć latek,
Przechodząc wesołość, nędzę i dostatek.
Niech żyją nam Jubilatowie
Bo wieniec srebrny dziś mają na głowie.
Niech Bóg Wszechmocny nadal błogosławi,
Aż do chwili aby Złotego Wesela dożyli.

Tego Wam życzą
Pawłowscy z Lens.
LENS w sierpniu 1951 r.

1926 — 25 — 1951
Niech żyją Jubilaci!

W DNIU SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH
26-go sierpnia 1951 r.
składamy naszym kochanym Jubilatom
Jadwidze z domu Jędrzejczak
oraz Jej czcigodnemu Małżonkowi
Janowi PIEPIORZE
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego.

Tego życzą:
Matka: Rozalia Jędrzejczak.
Bracia: Franciszek z żoną Wiktorią; Józef z żoną Zosią i dziećmi; Antoni z żoną i dziećmi
Kuzyn: Ordziniak Stanisław z żoną i synem Feliksem.
Do tych życzeń dołączają się: Jan Bobaś z żoną i dzieckiem oraz Heniu z żoną Haliną.
LENS w sierpniu 1951 r.



Czytajcie i rozpowszechniajcie „Narodowca"

Bractwa Różańcowe

25-lecie Bractwa Różańca Żywego w Leforest

Bractwo Żywego Różańca w Leforest niniejszym zaprasza Szanowną Polonię na swą 25-tą rocznicę, którą obchodzić będzie w niedzielę, dnia 16 września 1951 roku.

Rano o godz. 9.15 — uroczysta msza św. w int. Bractwa i za zmarłe członkinie. Po południu o godz. 4. — obchód rocznicy w sali „Variétés" — w pobliżu kościoła. W programie występy młodzieży i dzieci ze śpiewem i deklamacjami; trzy przedstawienia teatralne: „W opiece Marii", „Purpurowy kwiat" i „Strajk żon"; loteria fantowa, strzelanie do tarczy oraz zabawa taneczna na zakończenie.

Towarzystwa posiadające sztandary prosimy o przysłanie ich na mszę św.

KSMP

Uwaga Barlin!

Katol. Stow. Młodzieży żeńskiej organizuje wycieczkę nad morze (Malo les Bains) w czwartek 30 sierpnia. Osoby pragnące pojechać nad morze wspólnie z Młodzieżą żeńską, mogą się zgłosić u prezeski do wtorku wieczora. Cena przejazdu 350 fr. od osoby.

Za Zarząd: Ambroży Bronisława, prezeska 28, rue Domremy

Teatr - Śpiew - Muzyka

Zjazd Reżyserów Kół Teatralnych

Zarząd Związku Polskich Towarzystw Teatralnych przypomina reżyserom, że Walny Zjazd Reżyserów Kół teatralnych należących do Związku odbędzie się w niedzielę 2 września br. w sali „Café des Enfants de Gayant", 19, rue des Ferronnieres w Douai. Początek obrad o godz .10. rano.

Ze względu na ważność spraw znajdujących się na porządku dziennym obrad, uprasza się wszystkich reżyserów, lub ich zastępców o niezawodne przybycie na Zjazd.

Zarząd Związku

—:-:—

Osiemnaście osób zamieszanych w aferę niedozwolonych zabiegów

VALENCIENNES. — Policja z Valenciennes aresztowała Leonię Chedin z Denain. Wyżej wymieniona przeprowadzała nielegalne zabiegi, nie tylko w Denain, lecz również w Roeulx, Paillencourt, Thun-l'Evêque, itd...

Za każdy zabieg pobierała od 2.500 do 5.000 franków. Dotąd wykryto 18 osób zamieszanych w aferę.

—:-:—

Komunikat Zw. Rezerw. i b. Wojsk. Okręgu V.

Podaje się do wiadomości wszystkim Kołom, iż wycieczka okręgowa do Bèthune nie odbdzie się, gdyż na niedzielę 2. września wszystkie autobusy są już zajęte.

Za zarząd: Miś Jerzy prez. okr .V.

—:-:—

Komunikat Zarządu Głównego Zw. Rezerwistów i byłych Wojskowych

Apeluje się do wszystkich Kół na północy, aby wzięły jak najliczniejszy udział w **Święcie Żołnierza**, organizowanym przez okr. I. **w niedzielę dn. 2 września w Béthune.** Dokładny program zostanie ogłoszony. Tymczasem zaś przypominam, że członkowie wszystkich Kół na północy powini sobie uważać za obowiązek wziąć udział w tym święcie.

Serdecznie **zapraszamy wszystkie Organizacje** niepodległościowe, jak również **Organizacje wchodzące w skład Federacji PPO.**

Przypominam zarządom Kół, iż Referentem oświatowym Związku jest **Kolega Styński Leon,**, do którego należy si zgłaszać po wszelkiego rodzaju odczyty czy referaty okolicznościowe, pod adresem: MONTIGNY-en-OSTREVENT (Nord). — 7-me Groupe XDX „D".

Koledzy! zbliża się czas **Walnego Zjazdu Delegatów Związku.** Od czasów wojny przywykliśmy do odbywania naszych rocznych Zjazdów jesienią. Na ostatnim posiedzeniu ścisłego zarządu Związku zastanowiliśmy się jednak, czy nie należałoby raczej wrócić do zwyczajów przedwojennych, to znaczy odbywania Zjazdów rocznych na wiosnę, zaraz po walnych zebraniach Kół oraz Okręgów.

Na ten temat Koledzy zechcą się wypowiedzieć w najkrótszym czasie. W przeciwnym razie na następnym zebraniu zarządu Gł. w szerszym gronie poweźmie się ostateczną decyzję. Kadencja członków zarządu Główn. kończy się w przyszłym roku. Byłaby więc najlepsza okazja do powrotu do zwyczajów przedwojennych. W każdym razie o ostatniej decyzji ukaże się komunikat w odpowiednim czasie. Tymczasem zaś zarządy Kół proszone są o zrobienie dorocznych raportów, według ustalonych już wzorów.

Wzywamy zarządy Kół do zorganizowania w ciągu listopada Święta Niepodległościowego oraz jak najliczniejszych obchodów listopadowych. O odpowiednie odczyty już teraz prosimy się zgłaszać do Referenta oświatowego Związku.

Za zarząd Zw.: **Andrzejczak**, sekr.

„Dzień sportowy" kolonii Gautherets

Komitet Towarzystw Miejscowych w Gautherets urządza w niedzielę, 2. września br. na boisku Tow. Gimn. „Sokół" dzień sportowy dla młodzieży polskiej z kolonii Gautherets z organizacyj należących do K.T.M.

Dochód z powyższej imprezy zostanie przeznaczony na potrzeby polskiego przedszkola.

Program:

Godz. 13.30: Zbiórka zawodników i gości na boisku „Sokoła". Godz. 14.: Przegląd drużyn i zawodników. Rozegranie konkurencyj lekkoatletycznych: Bieg 60 m.: pchnięcie kulą; skoki w dal i wzwyż. Powyższe konkurencje rozegrają się w 3-ch grupach: I grupa najmłodsza do lat 14, łącznie z młodzieżą żeńską; II grupa do lat 18-tu; III grupa ponad lat 18.

Z kolei rozegranie zawodów w piłkę koszykową i siatkową.

W trakcie rozgrywek nastąpią popisy różnych zespołów z ćwiczeniami, piramidami itp. Dla dalszego urozmaicenia odbędą się konkurencje humorystyczne jak: Bieg z jajkiem, boks w beczce, bieg w worku itp.

Godz. 19: Zakończenie części sportowej na boisku.

Godz. 20: Wesoły wieczór towarzyski przy dobrej orkiestrze i obficie zaopatrzonym w napoje chłodzące, bufecie.

W razie niepogody część sportowa na boisku nie odbędzie się.

Wstęp na boisko bezpłatny. Przypinanie kwiatka na rzecz przedszkola.

Komitet Towarzysw Miejscowych ma nadzieję, że nikogo z Rodaków, mających na sercu dobro dzieci polskich w naszej kolonii, nie zabraknie na powyższej imprezie, przyczyniając się w miarę swych możności do stworzenia odpowiedniego funduszu, celem dalszego prowadzenia polsko - katolickiego przedszkola przez polskie Siostry Miłosierdzia z Gautherets. — „Część wspólnej pracy".

Zarząd K.T.M

Poświęcenie obrazu Matki Boskiej Częstoch. w Les Ancizes - St. Georges

Staraniem Koła YMCA w Les Ancizes odbyło się poświęcenie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej i uroczyste zawieszenie jego w kościele St. Georges.

Uroczystość tę zaszczycili swą obecnością członkowie miejscowego Koła PSL., jak również i inni goście.

Równocześnie na uroczystość tę przybyli rodacy z kolonii Montjoie (zaproszeni prywatnie).

O godz. 9. odbyła się uroczysta Msza św. odprawiona przez ks. proboszcza z St. Eloy, który w czasie kazania wspomniał nasz klasztor Jasnogórski, przywiązanie nasze do wiary, i prosił abyśmy stale byli dobrymi przedstawicielami chrześcijaństwa, idąc śladem naszych ojców i praojców.

Jeśli chodzi o sam obraz to został on ozdobiony herbami miast polskich jak Warszawy, Gdańska, Wilna i Lwowa. A nad obrazem umocowano orła z napisem „Polonia semper fidelis". Rama obrazu była ozdobiona mirtem i wstążką o barwach francuskich i polskich, a u spodu napis: Pamiątka z okazji Cudu nad Wisłą w roku 1920. (Same słowo cud zostało wytłumaczone jako ważne wydarzenie).

Po uroczystej Mszy św. ustalono iż Matka Boska Częstochowska będzie wisiała naprzeciw figury Matki Boskiej z Lourdes.

Po przerwie obiadowej odbył się mecz siatkówki w Les Ancizes pomiędzy członkami YMCA. Grupa zwycięska otrzymała torebkę ciastek wyrobu pani Jokimiak. Po meczu odbyła się skromna pogawędka-akademia w pokoju jednego YMCArza. Po przemówieniu prezesa YMCA, p. Jokimiaka, który wspomniał o wysiłku jaki został oddany dla obrony Warszawy w roku 1920, niejednemu na sali stanęły łzy w oczach, bo tam był i przeżywał to co, wspomniał prelegent. Następnie zabrał głos p. Kopytko, ciesząc się, iż nie zapomniano o tak ważnej uroczystości jakim jest dzień 15 sierpnia szczególnie dla nas Polaków. W końcu przemawiał p. Dolecki, który mówił o wysiłku emigracji nowej i starej w zachowaniu tradycyjnych świąt polskich.

Po zadeklamowaniu kilku wierszy, koledzy Putryn, Siwiński i Wojciechowski opowiadali o polskich zakątkach. Kol. Putryn dodatkowo otworzył pierwszy kontakt nowej emigracji ze starą. W końcu wszyscy obecni na sali odśpiewali „Warszawiankę". Tak zakończyła się uroczystość 15 sierpnia.

Należało by podziękować i stale wspierać pracę wspólną. Widzieliśmy iż współpraca organizacyjna daje owoce wiele lepsze aniżeli wysiłek jednostki.

Dlatego składam serdeczne podziękowanie członkom koła P.S.L. za udział w uroczystości oraz za współpracę z Y.M.C.A.

OBECNY

Odpowiedzi Redakcji

Stały czytelnik E. K. — O podjęciu fabrykacji lekarstwa, o którym Pan pisze, nic nam nie wiadomo. Radzilibyśmy przeło udać się do lekarza i opowiedzieć mu stan choroby. Zapewne zapisze Panu lekarstwo najbardziej skuteczne.

Wrażenie z wycieczki Koła Śpiewu im. Wacława z Szamotuł z Miluzy (Alzacja)

Wczesnym rankiem, dnia 29. lipca br. opuściliśmy dwoma autobusami Miluzę pozostawiając w niej szarzyznę dnia codziennego i udaliśmy się na wycieczkę do Szwajcarii, na którą czekaliśmy już od pół roku. Pozwolenie na wyjazd za granicę otrzymaliśmy tym razem łatwo. Przez okna mknącego autobusu żegnaliśmy na kilkanaście godzin ostatni skrawek ziemi francuskiej przylegający w tej części kraju do granic Szwajcarii. Pierwszy nasz postój po przekroczeniu granicy był w Bazylei, celem wymiany pieniędzy, aby się móc swobodnie poruszać. W drodze do Lucerny zjedliśmy śniadanie w autobusie, a to ze względu na większe wykorzystanie wolnego czasu poza samą jazdą. Chwilami przerywaliśmy nasz śpiew, upajając się pięknym pejzażem zza szyb wehikułu pędzącego w stronę jeziora, u którego brzegów leży Lucerna, ostatni etap naszej wycieczki. Po przybyciu na miejsce śpiesznym krokiem przeciskamy się przez tłumy turystów na pokład statku, który nas zawiózł do miejscowości wypoczynkowej Bürgenstock. Powoli dobiliśmy do podnóża góry, skąd następnie kolejką linową dostaliśmy się na szczyt. Udaliśmy się do lasu aby spokojnie spożyć obiad. Po krótkim poobiednim wypoczynku jedni udali się ścieżką wiodącą do windy wysokiej na 162 mtr., przylepionej do spadzistego zbocza góry, skąd jak z lotu ptaka było widoczne niemal całe jezioro z Lucerną, a dalej w lewo, groźnie sterczące, nagie szczyty Alp, pokryte śniegiem. Drudzy, którzy nie chcieli się zbytnio przemęczać marszem zasiedli przy stolikach restauracji „Bürgenstock", inni jeszcze nie wiedząc o windzie, zwiedzali okolicę. Z cieniem żalu w sercu o godz. 16, zjechaliśmy na dół kolejką linową a następnie statkiem odpłynęliśmy do Lucerny, gdzie oczekiwały już nas autobusy. Godzinny pobyt w mieście pozwolił nam na częściowe obejrzenie go, co w całości zamykało cel naszej jednodniowej wycieczki. W drodze powrotnej, na skutek defektu w jednym autobusie, zmuszeni byliśmy czekać na inny w mieście Aarau. Na krótko przed godz. 23. nadjechał autobus, którym odbyliśmy dalszą część drogi do Miluzy, do której szczęśliwie przybyliśmy.

UCZESTNIK

Z poświęcenia sztandaru K.S.M.P. w Bois-du-Verne



Członkowie K.S.M.P. męskiego w Bois-du-Verne zgrupowani przed nowopoświęconym sztandarem.

Nabożeństwo i Msza św

Nabożeństwa polskie w niedzielę, dnia 26. VIII. 1951

CRÉHANGE - CITÉ: Msza św. o godz 11.15.

MORHANGE: Msza św. o godz. 16-ej Przed Mszą okazja do spowiedzi świętej.

O udział wszystkich Polaków-Katolików prosi Duszpasterz polski

DROBNE OGŁOSZENIA

- Listy dotyczące ogłoszeń adresować „Narodowiec" LENS (P.-de-C.)
- **Na odpowiedź** lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, **załączyć należy do listu znaczki**, a na kopercie oprócz adresu podać należy **w lewym rogu od dołu bardzo wyraźnymi cyframi numer**, który zamieszczony był na końcu danego ogłoszenia.
- Wszelkie listy i zgłoszenia, które wpłynęły do Redakcji na **ogłoszenie pod numerem**, dostarczamy bezpośrednio na adres osoby, która zamówiła dane ogłoszenie. — Adresów osób, które podały ogłoszenia „Matrymonialne" pod numerem **nie ujawniamy.**
- **Opłata** za Drobne Ogłoszenie podana jest nad każdą rubryką i oznacza cenę za **jednorazowe** zamieszczenie ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy, za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Poszukuje się młodej DZIEWCZYNY lub KOBIETY do wszelkich prac hotelowych. — Zgłaszać się do: HOTEL de FRANCE, Place de la Gare, LENS (P.-de-C.). (1929)

Młode MAŁŻEŃSTWO pracujące, z córeczką (lat 3) poszukuje DZIEWCZYNY lub NIEWIASTY do prowadzenia domu. Bez prania ni ciężkich robót. Płaca 8.000 fr. miesięcznie. — Zgłosz. do: DREULLE Noel, 5, rue Louis Baudouin, Les Asturies, AUBY (Nord). (1887)

Pilne! Potrzebne MAŁŻEŃSTWO polskie, umiejące doić krowy, do pracy na fermie. Całkowite utrzymanie, dobra płaca. — Zgłosz. do: Mme PLACE, Le Cornet du Bois à St. EVROULT NOTRE DAME DU BOIS (Orne). (1888)

Pilne! Potrzebny MĘŻCZYZNA, umiejący doić do wszelkiej pracy na fermie. Całkowite utrzymanie. — Zgłosz. do: Mme PLACE, Le Cornet du Bois à St. EVROULT NOTRE DAME DU BOIS (Orne). (1889)

Potrzebne KELNERKI do obsługi w kawiarni oraz POMOCNICE do kuchni. — Zgłosz. do: Restaurant SIMON, 13, rue Notre Dame de Nazareth, PARIS 13-eme. (1935)

Potrzebnych 2-ch dobrych CZELADNIKÓW krawieckich. Zgłosz. do „AU STYLE MODERNE", 123, route Nationale — BILLY - MONTIGNY (P.-de-C.). (1943)

Pracy poszukują 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

POLAK, lat 32, poszukuje pracy jako „manœuvre" w fabryce lub innym przedsiębiorstwie. Miejscowość obojętna. Mieszkanie wymagane. — Oferty kierować do: PROKOWICZ Antoni, Les FINS (Doubs) (1934)

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Do sprzedania mała FERMA, 8 hekt. ziemi, w tem: wino, łąka, las i pole. Zabudowania w dobrym stanie. Cena według ugody. Pisać z załączeniem znaczka na odpowiedź do: GRODZKI Wacław, AUX BROSSES de THEILLAY (L.-et-Cher). (1941)

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

KAWALER, lat 48, na stałej posadzie, nie pije i nie pali, dobrego charakteru, poszukuje samotnej PANI, zamieszkałej w Carvin, albo w Oignies lub w Libercourt, w odpowiednim wieku, w celu matrymonialnym. — Oferty do „Narodowca" pod nr. 1942.

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Redakcja rękopisów nie zwraca

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre